Nr 293 Kraków, Niedziela dnia 20 Grudnia 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zła. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Miejsce po Kieszkowskim.

Wiadomość o rezygnacji p. Henryka Kieszkowskiego ze stanowiska dyrektora-referenta Towarzystwa krakowskich ubezpieczeń, wytworzyła szerokie pole domysłów i przypuszczeń na temat, kto potrafi godnie i dobrze spełniać na przyszłość doniosłe obowiązki, z któremi rozstaje się p. Kieszkowski. Nie jest to sprawa obchodząca wyłącznie jedną instytucję; wobec znaczenia, jakie Towarzystwo ubezpieczeń zajęło w życiu ekonomicznem naszego kraju, pytanie to nabiera dość ogólnej doniosłości i budzi powszechne zainteresowanie. Nic też dziwnego, że pojawiają się pogłoski oparte na lepszych lub gorszych informacjach, otrzymanych z kół decydujących, i że dziennikarstwo notuje skrzętnie te pogłoski, między któremi są naturalnie i takie, w których „życzenie“ staje się źródłem „twierdzenia“. Najwięcej zainteresowania, ale powiedzmy także i zdziwienia wywołała wszędzie pogłoska, puszczona w świat przez krakowskiego korespondenta *Dziennika Polskiego*, jakoby miejsce po Henryku Kieszkowskim objąć miał p. Gustaw Romer, człowiek niezawodnie bardzo poważny i szanowany, nie posiadający chyba jednak niezbędnych fachowych kwalifikacji. Krakowski korespondent *Dziem. Pol.* jest zarazem współpracownikiem *Czasu*, a zatem ma sposobność stykać się z osobistościami, od których zależy miejsce po p. Kieszkowskim; dlatego też i my wiadomość tę za *Dziennikiem Polskim* powtórzyliśmy, czyniąc zadosyć dziennikarskiej skrupulatności w informowaniu czytelników.

Nie sądzimy jednak, aby wiadomość ta miała być prawdziwą, a przynajmniej ostateczną. O ile wiemy decyzja w tej sprawie wcale dotychczas nie zapadła; ustąpienie p. Kieszkowskiego jest faktem tak ważnym dla instytucji, że bardzo być może, iż spowoduje zasadnicze zmiany w samym ustroju dyrekcji, a odnośne kwestje są podobno obecnie roztrząsane. Pogłoska o nominacji p. Romera dała jednak powód jednemu z naszych czytelników, a członkowi Towarzystwa, do kilku ogólnych uwag przysłanych nam w liście prywatnym, któremi jednak ze względu na ich trafność pragniemy się podzielić z czytelnikami: „Dziwne pojęcia zagnieździły się niestety w naszym kraju; nietyle pojęcia, ile brak jasnych pojęć. Ze wszystkich instytucyj nawet najwyłączniej ekonomicznych, tworzymy jeśli nie ognisko partyj politycznych, to przynajmniej partyj socjalnych i odpowiednio do tego celu, wybiera się do kierowania instytucją, ludzi wybitnych może jako reprezentantów społecznej lub politycznej idei, ale w zakresie zawodowego działania niewybitnych ani pracą, ani talentem, a nie rzadko wprost dyletanckich nowicyuszów. Nie podobna przecież posad i funkcyj w różnych prywatnych a zwłaszcza z grosza publicznego utworzonych instytucjach uważać za synekury; a jednak dobieranie instytucji dla ludzi, a nie ludzi dla instytucyj jest niestety u nas bardzo rozpowszechnione. Instytucje finansowe powinny być uważane o tyle tylko za instytucje dobroczynne, o ile administrowane przez tęgich zawodowców, mogą dobroczynny wpływ wywierać.

„Zwłaszcza mianowanie dyrektorów powinno się odbywać przy wyłącznem uwzględnieniu fachowych kwalifikacyj kandydatów; więcej tolerancji okazywać można pod tym względem Radom nadzorczym, choć i one składać się powinny z ludzi z interesami instytucji bardzo dokładnie obznajomionych, bo tylko tacy z całym spokojem sumienia mogą, opierając się na czynnej kontroli, dawać rękojmię ogółowi i użyczać swoich nazwisk dla poparcia powagi przedsięwzięcia. W dzisiejszym stanie rzeczy większość instytucyj — nie mówimy naturalnie o chlubnych wyjątkach — opiera się wyłącznie na pracy urzędników podrzędnych, pełnych nieraz gorliwości i doświadczenia; ale to nie jest normalny stan rzeczy. Ciekawy jestem, czyby jaki Anglik lub Amerykanin mianował dyrektorem przedsiębiorstwa bankowego lub assekuracyjnego — rolnika z zawodu, tylko dlatego, że jest dobrym obywatelem, gospodarzem, a choćby i marszałkiem powiatu? Kwalifikacje charakteru i osobistej nieskazitelności są niezawodnie bardzo cenne, ale znajdzie się je może także po za stanem rolniczym, łącznie z innemi, równie niezbędnemi przymiotami. Czyżby był u nas tak jaskrawy brak ludzi z przygotowaniem fachowem?“

Powyższe uwagi trafiają nam zupełnie do przekonania. Niewątpimy także ani chwili, że trafią do przekonania osób, w których ręku leży obsadzenie miejsca po p. Kieszkowskim.

Śmierć bohatera.

Cała Hiszpanja nie posiada się z radości. Dała ona bowiem — według jej zdania — jedyną najwłaściwszą odpowiedź na tak istotnie doniosłe i obrażające orędzie Clevelanda, wskazujące na niedalekie wmięszanie się Stanów Zjednoczonych do kubańskiej wojny. Odpowiedzią tą ma być śmierć Antonia Macea. Zdarzenie, które trzeba zresztą odnieść do przypadkowego uderzenia kuli karabinowej, policzyli Hiszpanie na karb bohaterstwa narodowego i ten „narodowy“ czyn podnoszą przedewszystkiem sami. W innych warunkach orędzie Clevelanda mogłoby dla Hiszpanji być oliwą, przylaną do kubańskiego ognia. Teraz zaś spoglądają na orędzie z zimnem, obojętnem lekceważeniem. Maceo nie żyje, wojna prawie ukończona! Nawet najpoważniejszy i najbardziej sceptyczny z organów nietylko stolicy, ale i całej Hiszpanji, *Liberal*, kończy artykuł, omawiający śmierć Macea, słowami: „Siódmego wskazywał Cleveland na możliwość, iż nie będziemy w stanie opanować powstania; ósmego podaliśmy mu odpowiedź. Idzie tu o trynmf, w którym Hiszpanja odnalazła sama siebie“. W podobny sposób wyrażają się wszystkie inne dzienniki.

Ten więc półukształcony mulat, Antonio Maceo, krzyżował dotąd Hiszpanji drogę do „odnalezienia się“. Pochodzenie Macea jest niejasne. Urodził się w Santiago de Cuba i w ciągu pełnego przygód życia był naprzemian robotnikiem wiejskim, tragarzem, woźnicą i dozorcą mułów. Następnie przyszło pierwsze powstanie w r. 1868, w którem brał już udział. Nie umiał wtedy jeszcze czytać ani pisać. Ale w r. 1876 był już naczelnikiem powstańców na wschodniej części wyspy i w ciągu ośmioletniej kampanji powstańczej (1868—1876) odniósł 22 ran. Gdy Martinez Campos zawierał pokój z Zanjon, Maceo sam jeden uczynił dla siebie wyjątek, uciekł na Jamajkę, skąd powrócił już w najbliższym roku, by wziąć udział w krótkim choć krwawym epilogu powstania. Po czem uciekł ponownie i dopiero w r. 1870 powrócił na Kubę, otrzymawszy od ówczesnego komendanta Salamanca amnestję.

Na początku obecnego powstania wylądował Maceo na czele 50 negrów w najdalej na wschód wysuniętej części wyspy i wtedy to rozpoczęły się owe istotnie świetne pochody od wschodu na zachód, w których on ciągle na koniu, przebijając się przez rozłożone na jego drodze oddziały hiszpańskie, w ciągu ośmiu miesięcy 800 kilometrów zwycięskim marszem przeszedł. Aż dopiero na zachodzie, kiedy już przebił ustawioną mu na drodze słynną Trochę i rozpoczął odwrót, spotkał go los ostateczny.

O szczegółach jego śmierci tyle dotąd wiadomo, ile można wydobyć z hiszpańskich źródeł. Według tychże, wojska hiszpańskie otoczyły powstańców w prowincji Pinar del Rio. Hiszpanie mieli być przytem trapieni wielkim głodem, czemu jednak źródła ich zaprzeczają. Maceo udał się w nocy z czwartego na piąty b. m. z wielkim orszakiem, niepostrzeżony, przez oszańcowanie słynnej Trochy i spotkał po drugiej jej stronie oczekujący go oddział powstańców. Między ową garstką a oddziałem hiszpańskiego majora Cirujeda przyszło 8 b. m. do starcia, w którem poległ Maceo i syn Maxima Gomez'a, drugiego znanego przywódcy powstańców. Hiszpański oddział składał się z przeszło 400 ludzi. Aby sławę Hiszpanów przedstawić w jak najsilniejszem świetle, obliczono siły powstańców jak zwykle na dziesięć razy tyle, to jest na 4.000 ludzi. W zaślepieniu nie spostrzegli się Hiszpanie, iż działając w ten sposób, ośmieszają się tylko, lub nieciekawe rzucają światło na swoich strategików. Posiadali oni bowiem na Kubie 160.000 wojska, któremu stawiało czoło zaledwie 30.000 powstańców, a pomimo to po każdej potyczce opowiadali, iż się wobec wroga znaleźli w znacznej mniejszości. Gdyby podczas przebijania się przez Trochę istotnie naprzeciw 4000 powstańców stało tylko 400 Hiszpanów, to wynikałoby z tego jasno, iż prowincja Hawanna bynajmniej nie jest jeszcze „oczyszczona“ z nieprzyjaciół, jak twierdzą depesze hiszpańskie, ale owszem, że Trocha, przeznaczona do blokady powstańców w prowincji Pinar Del Rio, sama jest z dwu stron przez nich blokowana.

Antonio Maceo, którego brat José (Józef) przed kilku miesiącami poległ na polu tej samej wojny, liczył zaledwie 48 lat. Znalezione ciało było pokryte przeszło czterdziestu bliznami. Identyczność trupa stwierdzono z liter, wyszytych na bieliźnie, z pierścienia ślubnego (żona bohatera żyje w Costa Rica), przedewszystkiem jednak z papierów, znalezionych przy młodym Gomezie, który Maceowi służył jako adjutant. Ranny Gomez miał się przy ciele swego jenerała zastrzelić, nakreśliwszy przedtem ołówkiem kilka słów do ojca.

Poległy, o którym Hiszpanie opowiadają samo złe, twierdząc, iż wojnę rozpoczął pod wpływem egoizmu, żądzy sławy i wogóle powodów osobistych, że był przedewszystkiem bohaterem ognia i miecza (są to słowa dzienników), był jednakże podporą całego powstania, jego r a m i e n i e m, podczas gdy g ł o w ą był Maximo Gomez. Jako Mulat był on duszą negrów, stanowiąc dla nich żywy dowód na inteligencję i zdolność do czynu całej rasy. Opowiadają, iż by go uchronić od niebezpieczeństwa życia, porywali go niejednokrotnie siłą z pola walki, lub przemocą wstrzymywali od rzucenia się w wir boju. Koniec pokazał, iż nie zdało się to na wiele.

Maceo — pisze jeden z korespondentów — był wart tyle, ile cała hiszpańska armja wraz z jej jenerałami. Z tego tylko punktu widzenia da się wyrozumieć zachwyt nad majorem Cirujedą i nad samymi sobą, jaki obecnie „dumnych“ opanował Hiszpanów. Cirujeda jednak i jego otoczenie nie wiedzieli w krytycznym dniu nic o tem, iż Maceo znajduje się naprzeciw nich, nie wydobyli go też z pośrodku jego obozu, w pogardzie dla niebezpieczeństwa lub śmierci. Hiszpański oddział walczył tylko z tem samem ślepem zacietrzewieniem, z jakiem walczy codziennie na wszystkich punktach wyspy wielu ich towarzyszy. Pomimo to natychmiast telegraficznie z Madrytu zamianowano Cirujedę podpułkownikiem, a to na to by go zrobić pułkownikiem, gdy tylko jen. Weyler nadeśle urzędowe sprawozdanie ministerstwu. Miał szczęście pan major, iż kula jednego z jego żołnierzy obrała drogę ku piersi Macea. Przykrem także będzie zapewne czynnym oficerom hiszpańskim, iż po dwakroć awansowany „bohater“ nie jest bynajmniej czynnym żołnierzem, ale ochotnikiem, a w stanie cywilnym... aptekarzem. Rozbił się okręt, na którym jechał, więc rad nie rad pozostał na Kubie.

Z Ziem polskich.

Warszawa d. 17 grudnia.

(List zaczerp. z Kurj. Pozn.).

Zniesienie kontrybucji. — Zaprowadzenie ziemstw. — Ignatiew i Orżewskij. — Ordynacja nieświezka. — Apuchtin.

Dzienniki peterburskie donoszą, że w stolicy państwa bawi obecnie jenerał-gubernator kijowski hr. Ignatiew i że bytność jego łączy się z ważnemi dla gubernij, któremi zarządza, sprawami.

Istotnie zanosi się na niektóre ważne zmiany i to nie tylko w tak zwanych gubernjach południowo-zachodnich, t. j. na Ukrainie, Podolu i Wołyniu, lecz i na Litwie. P r z e d e w s z y s t k i e m m a b y ć z n i e s i o n y c i ę ż a r n a d z w y c z a j n y, k t ó r y o b y w a t e l e p o l s c y w t y c h p r o w i n c j a c h p o n o s z ą o d c z a s u p o w s t a n i a 1863 r o k u p o d n a z w ą k o n t r y b u c j i. Nie przypominam sobie w tej

chwili ogólnej sumy tej kontrybucji, zdaje mi się że wynosi około $4\frac{1}{2}$ miljona rubli rocznie, opłacanych wyłącznie przez większą własność polską i to w ten sposób, że gdy majątek przechodzi z rąk polskich w rosyjskie, opłata, która z tego tytułu na nim ciążyła, rozkłada się na resztę wsi polskich w powiecie, z którego zawsze ta sama suma wpłynąć musi.

Gdy cesarz Mikołaj II w manifeście koronacyjnym zaznaczył, iż pragnie zatrzeć wszelkie ślady powstania 1863 r., sądzono powszechnie, że już wtedy kontrybucja zostanie zniesioną. Tymczasem przetrwała ona manifest tak, iż faktycznie wszystkie ślady powstania w formie kar nie zostały zatarte. Jeśli zaś obecnie i ten ostatni ślad ma zginąć, z pewnością nikt nie posądzi hr. Ignatiewa w Kijowie i p. Orżewskiego w Wilnie, iż oni się do tego przyczynili. Oni osobiście potroiliby z miłą chęcią kontrybucję opłacaną przez polskich właścicieli ziemskich. O ile nastąpi zniesienie, będzie to akt osobistej inicjatywy samego cesarza, który ma być przeciwny temu ciężarowi wyjątkowemu. Niektórzy utrzymują, że pojutrze, w dzień imienia cesarza, ulga ta zostanie ogłoszoną, według innej wersji odnośny ukaz cesarski tak samo nie zostanie ogłoszony, jak to nie miało miejsca z ukazem z 10 lipca, który przywrócił spaczony przez Murawiewa ukaz cesarski z maja 1864 r., oddający decyzję w kwestji reparacji i przebudowywania kościołów w ręce biskupów.

Przypuszczam, że ostatnia wersja ma więcej prawdopodobieństwa za sobą, rząd obecny bowiem już niejednokrotnie złożył dowody, że zmiany, jakie uzna za właściwe, przeprowadza spokojnie, bez jaskrawości.

Co innego z inną ważną reformą, mianowicie z zaprowadzeniem ziemstw w tak zw. krajach zabranych. Wiadomo, że w gubernjach cesarstwa, z wyjątkiem syberyjskich, istnieje samorząd miejscowy w formie ziemstw gubernjalnych i powiatowych. Na Litwie i Rusi zarówno jak i w Królestwie ziemstw nie ma, a z instytucji samorządu nadano tylko miastom Litwy i Rusi samorząd miejski, którego Królestwo też nie posiada. Otóż obecnie zarządzono ankiety lokalne w kwestji zaprowadzenia ziemstw w gub. kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej; do ankiet tych powołano między innymi obywateli ziemskich i to zarówno polskich jak rosyjskich, a z pośpiechu, z jakim ankiety się przeprowadzają, należy wnioskować, iż rząd rychło ziemstwa w wymienionych prowincjach wprowadzić zamierza. Natomiast o wprowadzeniu samorządu miejskiego w Królestwie obecnie przycichło; nie tracimy jednakże nadziei, że i ta sprawa niedługo znów wejdzie na porządek dzienny.

Wracając jeszcze do hr. Ignatiewa zaznaczyć warto, że według obiegających pogłosek nie pozostanie długo w Kijowie, więc też zapewne już nie będzie zaprowadzał reform, którym stanowczo jest przeciwny. O panu Orżewskim nie ma co mówić; siedzi w Wilnie, ale głos jego podobno do Petersburga już niedochodzi, a choć go czasem podnosi, nikt go nie słyszy, a raczej nie słucha. Hr. Ignatiewowi przepowiadają, on pewno już karjerę swoją skończył.

Pozostając jeszcze przy tamtych okolicach zaznaczę, że przyjemne wrażenie w szerokich kołach wywołała wiadomość, że ks. Jerzy Radziwiłł, syn ordynata nieświeżskiego i dawidgrodzkiego, ks. Antoniego, otrzymał obywatelstwo tutejsze. Wobec ukazów, utrudniających pozostawanie ziemi w ręku poddanych zagranicznych, ks. Jerzy, przeznaczony w przyszłości do odziedziczenia ordynacji nieświezkiej, oddawna pragnął naturalizować się tutaj. Pomimo wielkich stosunków, jakie posiadają Radziwiłłowie, sprawa ta natrafiała na nieprzezwyciężone trudności. Wobec tego istniała obawa, że po śmierci ks. Antoniego ordynację nieświezką spotkają losy majątków powittgensteinowskich. Prawda, że na to potrzebaby pogwałcić prawa prywatne, zapewnione w przywileju ordynacji, ale o podobne drobnostki do niedawna nie pytano.

Nie ulega najmniejszej kwestji, że za obecnych rządów zapatrywania w najwyższych sferach się zmieniły, że jest większe dążenie do poszanowania prawa. Skoro zaś w takich warunkach należało przypuszczać, że książę Jerzy Radziwiłł, choćby był obcym poddanym, mógłby dzierżyć ordynację nieświezką tak samo, jak ją dzierży obecnie jego ojciec, więc nie było powodu odmawiania mu tutejszego poddaństwa, raczej przeciwnie. W każdym razie jest to objaw pocieszający.

Z Warszawy krótką wam dziś tylko doniosę, ale dosyć ciekawą wiadomość. Pan Apuchtin pracuje nad nowym regulaminem co do lekcji języka polskiego w szkołach średnich. Ciekawa rzecz co to będzie. Dotychczasowa czynność p. Apuchtina polegała przeważnie na poprawianiu ukazów cesarskich, przez dodawanie do nich własnych komentarzy, zmieniających pierwotne przepisy. Niedawno p. Apuchtin polemizując z *Petersb. Wiedomost.* utrzymywał, że dotychczas obowiązuje instrukcja Wittego co do wykładów języka polskiego. Tymczasem ktokolwiek choć powierzchownie zna stosunki, wie, że p. Apuchtin w praktyce z gruntu ją zmienił. Dotychczas też chłopcy w szkołach są karani za mówienie po polsku w obrębie zakładu szkolnego. Czy pod tym względem nastąpią zmiany? Zobaczymy.

ZE ŚWIATA.

Pola 15 grudnia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Epidemja tyfusu.

Miasto nasze wygląda jak wymarłe. Wszystkie miejsca publicznych rozrywek zamknięte, władza zabrania liczniejszych zebrań. Między ludnością panuje wielkie przygnębienie. Kawiarnie i restauracje opustoszały, kogo tylko zawód nie zmusza do pozostania, ucieka z miasta. Szkoły zamknięte już od kilku tygodni. Zmarłych chowają cicho, bez śpiewu i bicia w dzwony, zabroniono bowiem także uroczystych pogrzebów. Najczęściej w nocy odprowadzają ciała na wieczny spoczynek, przy mdłym blasku kilku pochodni.

Nie gorzej było w Pola za czasów wielkiej cholery przed dziesięciu laty. Wszystkie szpitale są przepełnione tyfoidalnymi. Filialne szpitale marynarki w Dignano, o dwie stacje kolei na północ od Pola położonej miejscowości, które przed dwoma laty chciano zupełnie zwinąć, urządzono teraz z największym pośpiechem napowrót i umieszczono w nich chorych.

Od domu do domu chodzi komisja sanitarna i czyni potrzebne zarządzenia tam, gdzie stan rzeczy wymaga natychmiastowej pomocy. Zaprowadzenie pożądanego porządku i czystości, która byłaby tak konieczna, nie uda się jednak tej komisji, gdyż Pola, miejscowość powstała ze starej, nad wyraz brudnej i niechlujnej osady rybackiej, znajduje się pod tym względem w prawdziwie opłakanych stosunkach. W starej części miasta, która ciągle jest rozsadnikiem zaraźliwych chorób, nie ma np. zupełnie wodociągów, a system kanalizacji jest najgorszy, jaki sobie można wyobrazić. Nieczystości są pozostawione naturalnem procesowi i gniją na wolnem powietrzu. Teraz dopiero pracuje się pędem pary nad poprawą tych opłakanych stosunków, ale teraz jest to także za późno...

Zdaniem lekarzy, wybuch zarazy należy w pierwszym rzędzie przypisać niezdrowej wodzie do picia. Obawiają się zaś powszechnie, by przy niezdrowym, wilgotnym stanie powietrza, jaki tu obecnie panuje, zaraza nie rozsiadła się u nas na długo. Tymczasem dalszy jej rozwój sprowadziłby nowe, ciężkie kłopoty. Cywilny szpital jest już zupełnie napełniony chorymi, nawet na korytarzach porozstawiano łóżka. Szpital marynarki (wiadomo iż Pola jest miastem liczącem około 25.000 ludności, a przedewszystkiem ważnym portem i siedzibą komendy marynarki) może przyjąć tylko ograniczoną ilość chorych. Na 750 umieszczonych tam chorych, znajduje się około 400 dotkniętych tyfusem. Prócz tego w każdym niemal domu prywatnym znajduje się dwu lub więcej tyfoidalnych. Z obawy przed zakażeniem się porzuca wielu dozorców swoje stanowiska. W szpitalach jest poza tem, niestety, za mało zakonnic, dozorczyń i dozorców. Lekarze, pełniący od rana do nocy swoją niebezpieczną powinność, zażądali bardzo energicznie jakiejś pomocy, ale nie udało się dotąd zyskać potrzebnych sił z Tryjestu lub Gracu. Szpital marynarki np. posiada przy tak ogromnym napływie chorych, tylko 8 zakonnic i 60 dozorców, którzy co noc są na służbie i już prawie upadają ze znużenia. Tak naprzykład zdarzyło się, iż na pierwszym oddziale w szpitalu marynarki, w którym znajduje się około 70 chorych, „rozdzielonych" na trzy sale, znajdowała się tylko jedna zakonnica; podczas gdy ona była w oddalonej sali przy chorym, w pierwszej wyskoczył okuem pewien lekarz marynarki, który popadł w febryczne *delirium*.

Ciekawą ilustracją tych stosunków jest znany wam już zapewne z dzienników epizod między *Neue Fr. Presse* a ministerstwem wojny, a właściwie jego oddziałem dla zarządu marynarki. *N. Fr. Presse* poruszyła sprawę tutejszych nieporządków, winę za nie przypisując brakowi należytej pieczy nad tem przedewszystkiem portowem miastem. Słuszność jest zupełnie po stronie wiedeńskiego pisma. Zarząd marynarki prostuje ustawicznie doniesienia, listy jego jednak niczego nie zmienią w rozpaczliwem położeniu miasta.

Paryż 16 grudnia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Baron Marschall. — Wypadek na polowaniu. — Książę Henryk Orleański w Abisynji. — Order niemiecki. — W. książę Mikołaj.— Wystawa samochodów.

We Francji, sobą zawsze zajętej, mało obeznanej i nieciekawej reszty świata, rzadko się zdarza ogólniejsze zainteresowanie się publiczności stosunkami zagranicznymi. Zainteresowała się dziś Francja żywo sekretarzem stanu Marschallem, a rzadko kiedy słyszało się tak często imię jakiejś obcej znakomitości, jak się dziś to imię słyszy, czy to w kawiarni, czy w poważniejszem towarzystwie politycznem. Twardy mąż stanu zaimponował Francuzom wystąpieniami swemi w parlamencie i w procesie Lützowa, to też uważają go dziś za wielkiego człowieka. Słyszeć się tu daje niezbyt Francuzom pochlebiające porównanie procesu tego z innym tutejszym procesem nieszczęśliwej pamięci, Jakżeż w obu odmienne stanowisko rządu, zachowanie się publiczności, a wreszcie jakżeż inaczej oba przeprowadzono. *Figaro* zamieszcza długi artykuł o baronie Marschallu, w którym z sympatją kreśli jego żywot i charakter.

Straszny wypadek nawiedził rodzinę żydowskiego miljardera, barona Gustawa Rothschilda. Córka jego trzy lata temu zaledwie poślubiona bar. Leonino, zginęła okropną śmiercią. Brała ona udział w polowaniu *par force* w okolicy Chamant. Wtem galopujący koń spostrzega dzika, wypadającego z gęstwiny, płoszy się i rzuca jeźdźczynię o pobliskie drzewo. Nadjeżdżają inni myśliwi. Baronowa leży pod drzewem bez przytomności, bez rany, tylko z uszu płyną strugi krwi. Nieszczęśliwa kobieta zaniesiona do pałacu w Plessis-Chamant, zmarła po kilku godzinach cierpienia.

Książę Henryk Orleański, nieustraszony podróżnik, zaledwie że wypoczął po trudach wyprawy do Tybetu, w której odkrył nową drogę z Indyj do Tonkinu, wybiera się znowu w nową podróż.

Z końcem stycznia przyszłego roku wyjeżdża on do Abisynji. Ekspedycja ta była zamierzona już przed trzema laty, a towarzystwo geograficzne życzyło sobie księcia Orleańskiego na jej przewodnika. Wówczas jednakże wyprawa nie przyszła do skutku, a książę powracający z krótkiej podróży do Madagaskaru, zastał w Adenie listy od pułkownika Monteuil, w których donosił o zmianie planów. Dziś, kiedy Francja sympatyzuje z Menelikiem, a o Abisynji głośno się w świecie zrobiło, rezultaty badań i wiadomości z podróży księcia Henryka będą bez wątpienia bardzo cenne i bardzo na czasie.

Wilhelm II wyświadczył Francji nową grzeczność. Dziś nadeszła tu telegraficzna wiadomość z Berlina o dekoracji pruskiej, którą otrzymał uczony francuski. Jest nim dr Roux, wicedyrektor instytutu Pasteura. Udzielając zasłużonemu lekarzowi order korony II-giej klasy, wziął cesarz niejako udział w decyzji Akademji medycznej, która temuż uczonemu przyznała nagrodę „św. Pawła" w wysokości 25.000.

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz opuszcza Francję. Po polowaniach, w których towarzyszył mu prezydent Faure i zabawach paryskich, w których brał *incognito* udział, niepoznawany w tłumie olbrzymiego miasta, wraca do Peterburga. Dziś na dworcu zebrało się mnóstwo znakomitości: ambasador rosyjski baron Mohrenheim, jenerałowie i znajomi W. Księcia w celu pożegnania go. Tymsamym pociągiem jedzie także z żoną francuski ambasador przy dworze peterburskim hr. Montebello. Mają oni stanąć w Petersburgu w piątek, aby módz brać udział w uroczystościach św. Mikołaja, w dzień carskich imienin.

Na otworzonej dziś wystawie „Salon du Cycle" oglądałem między innemi cały szereg samochodów najrozmaitszych kształtów i systemów, a że już o lokomocji pisałem przedtem i o tych samochodach nadmienię. Są tu powozy ciężkie na cztery osoby, bryczki, faetony i t. p. wszystko nader ładnie zbudowane, lekkie, wygodne. Publiczności na wystawie mnóstwo. Wystawa jest na czasie, więc ożywienie tu wielkie, tembardziej, że fabrykanci i wynalazcy pozwalają gościom jeździć tymi samochodami, tym dla przyjemności, tamtym dla reklamy.

M.

Norwegja i jej mieszkańcy.

I.

Norwegja niegdyś odgrywała bardzo wydatną rolę na kontynencie Europy. Jej mieszkańcy, potomkowie starożytnych Scytów, nie mogli utrzymać się w tej chłodnej krainie. Wabiło ich coś w dal, w przestrzeń, bez względu na odległość, puszczali się też w swych drobnych czółenkach w dalekie strony. Docierali aż do brzegów Szkocji i Irlandji, najeżdżali wyspy Hebrydzkie, Arkadskie i Szkockie, wdzierali się do Islandji, Grenlandji i Nowej ziemi. Namiętność do podróży, zamiłowanie niebezpieczeństw i pragnienie nieustannych zwycięstw, było w nich tak wielkie, że nie mogli zrozumieć tych ludzi, którzy nie uprawiali „szlachetnego rzemiosła piratów", a sagi nazywały ich „leniwemi babami."

Norwegczycy głównie starali się rozwijać i kształcić w sobie fizyczną, brutalną siłę, w człowieku zaś cenili jedynie chytrość, podstęp i obłudę, lekceważąc inteligentną stronę ludzkiej natury. Epoka ta pozostawiła dotąd głębokie ślady, tak że dziś jeszcze normandczyk dumnym jest z pochodzenia od dawniejszych dzielnych wojowników — Wikingów; nawet najuboższy umie na pamięć sagi opowiadające ich zwycięstwa i jest tego głębokiego przekonania, że dotąd trwa panowanie piratów-Wikingów.

Zwrot w nastroju umysłów poczyna się od X wieku. Od tego czasu zwolna budzą się zaczątki moralnych zasad, sumienie i poczucie sprawiedliwości, co zarazem przygotowało grunt ideom chrześcijań-

stwa i przeniknęło na wskróś tę krainę dawnych barbarzyńskich Wikingów.

Nie odrazu jednak chrystjanizm zmienił charakter tych zuchwałych zdobywców. Wikingi, pozostali po dawnemu poganami, gorliwość zaś w popieraniu chrześcijaństwa, szczególniej w pierwszych początkach. podała im sposobność okrutnego obchodzenia się z poganami niewierzącymi w nową naukę, a to tem bardziej, że do prześladowania sam nawet kościół zachęcał. Wkrótce Wikingi zaczynają brać gorący udział w wojnach krzyżowych, co skutkiem wspólności obozów, zbliżyło ich do innych narodów. Zawiązali też stosunki z Bizantynią i ślady tego wpływu do dzisiejszego dnia widoczne nie tylko w architekturze kościołów ale i w innych sztukach.

Od czasu krzyżowych wojen w Norwegji coraz bardziej wzmagało się panowanie „feudałów — noblmenów", którzy w nagrodę udziału w tych walkach otrzymywali rozliczne przywileje i wielkie obszary ziem, ze szkodą ogólnej narodowej masy. Dotąd ziemie te należały do swobodnych ziemian, bez najmniejszej różnicy.

Nierówność, wywołana tym nowym podziałem gruntów przyczyniła się do tego, że większa część mieszkańców utraciła zupełnie własność ziemską, a tem samem rzuciła się z całym zapałem w objęcia chrześcijaństwa, głoszącego równość i braterstwo między ludźmi.

Norwegczycy przyjęli luteranizm, przekładając go nad inne wyznania, jako dający im najwięcej swobody. Niektórzy pisarze a między nimi i p. Hugnes le Roux, z którego nowej książki „Notes sur la Norvege" czerpiemy niniejsze szczegóły, twierdzą, że nastąpiło to skutkiem tego, że luteranizm wprost sprzeciwiał się instynktom rasy. Luteranizm zaleca skromność i prostotę, gdy tymczasem Norwegczycy lubią zbytek, luteranizm wymaga umysłowego, duchowego życia, gdy warunki życia w Norwegji tak ciężkie, że mieszkancy nie myślą wcale o żadnych duchowych zdobyczach.

Jakie skutki wywołają takie przeciwieństwa łatwo naprzód przewidzieć, mianowicie, że Norwegczycy nakoniec zechcą zrzucić z siebie ciężar przenoszący ich siły.

Reakcja przeciwko moralnym doktrynom już się poczęła w Norwegji. Pobudkę do owego reakcyjnego ruchu wywołały sprawozdania statystyczne lekarskie. wyjaśniające opłakany stan rasy, dziesiątkowanej dziedzicznemi chorobami. Od tej chwili doktryna nakazująca niesienie ofiary z ciała duchowi, mocno stała się podejrzaną. Przebudzenie się ducha w Norwegji przypadło właśnie w chwili propagowania prądu „walka o byt". Melancholiczne credo społeczeństwa dzisiejszego nie mogło przyjąć się w narodzie, trapionym więcej niż inne naturalnemi nieszczęściami. Norwegczycy też wnet cofnęli się do dawnej wiary swych przodków, do kultu fizycznej siły, który na pewien czas Skandynawów uczynił gospodarzami Europy.

W obecnym momencie w Norwegji odbywa się całkowity przewrót w tym rodzaju. Rząd zwrócił szczególną uwagę na fizyczny rozwój narodu, szczególniej na rozwój fizyczny młodzieży szkolnej. Dzieci, uczęszczające do szkół poddawane są trojakiemu badaniu lekarskiemu; urządzenie szkół odpowiada wszelkim wymaganiom higjeny i jest ona nawet przedmiotem obowiązkowym wykładu na równi z innemi naukami. W niektórych szkołach urządzają łaźnie dla uczniów. W wielu miastach także zaprowadzono ogólne łaźnie dla ludności, co ma niezmiernie doniosłe znaczenie z tego względu, że dotąd wcale nie zwracano uwagi na higjenę. W domach panowało ogólne niechlujstwo, przez całą zimę mieszkania ani razu nie były przewietrzane, a to dla tego, żeby nie pozbawiać się ani jednego atomu ciepła; prosty lud nigdy nie umywał się, stąd to taka rozmaitość zaraźliwych chorób.

II.

Współcześni Norwegczycy różnią się od innych ludów Europy szczególnym rysem swego charakteru. Skąpa, niewdzięczna natura przyuczyła ich do walki o byt własny, stąd to Norwegczyk odznacza się okrucieństwem, chłodem i jakby zamarciem wszelkiego uczucia.

To szczególniej rzuca się w oczy, gdy się znajdziemy pośród tłumu. Skoro Skandynawca coś zaciekawi, to on bez ceremonji przeciska się przez tłum, nie zatrzymując się ani na chwilę, rozdzielając na wszystkie strony szturchańce i kułaki, a to bez względu na kobiety i dzieci. W Norwegji dla nikogo nie ma pierwszeństwa, nie istnieje kolej i pewne wyróżnienie, każdy troszczy się tylko o siebie samego, tak, że dla cudzoziemca nieobznajomionego z tą szczególną właściwością nie pozostaje nic innego, jak ustąpić, wydostać się z ciżby dla własnego bezpieczeństwa. Skoro zaś wyniknie jaki spór lub kłótnia, to wedle zgodzenia się przeciwników, załatwia się ją albo kułakiem, albo co się częściej zdarza, walką na noże. Takie rozprawy są tam rzeczą powszednią, zwykłą, policja jest tu prawie zbyteczną i nic nie wskóra, nikt bowiem nic nie wie, nic nie widział, a zabójcy odnaleźć żadną miarą niepodobna.

Zażartość, a raczej zapalczywość Norwegczyka objawia się nawet w niewinnym sporcie i wszelkiej zabawie. W Norwegji n. p. panuje zwyczaj ślizgania się na łyżwach (ski). Otóż Norwegczyk z taką nadzwyczajną szybkością, bez upamiętania wykonywa ruch, że potrzebaby jakiejś nadludzkiej zręczności, by go powstrzymać w tym biegu. Nawet tańce mają odmienny charakter, jest to po prostu jakby puszczenie w ruch rozpędowego koła, wir doprowadzający do zawrotu głowy do szaleństwa. Rysy te charakteru Norwegczyka, nie są wcale wydatne, są one prawie ukryte i dopiero jakiś szczególny nastrój umysłowy, czy też wybryk, przypadek, pozwala przekonać się czem jest ten człowiek na pozór zupełnie jakby zamarły, bez ducha.

Pomimo tego wszystkiego, cudzoziemiec z wielkiem zdziwieniem przekonywa się, że zabójstwa są tu prawie rzadkością w porównaniu z innemi krajami Europy. Jeszcze większy wzbudza podziw szczególniejsza cecha, to jest stosunek Norwegczyka do zwierząt, których on uważa za nieme sługi swoje. P. Hugues de Roux przypisuje to osamotnieniu w jakiem żyje Norwegczyk, zastanawianiu się nad samym sobą i to też równie czyni go człowiekiem nieposzlakowanej uczciwości.

W Norwegji nie roznosi zgoła listów po domach listowy, lecz je składa do otwartej skrzynki, skąd adresanci wydostają posyłki, a nie zdarzyło się dotąd nigdy, aby coś, czy z listów czy z posyłek zaginęło.

Straszliwe ubóstwo i zależność od surowej, jałowej, niepłodnej natury, przyucza go od dzieciństwa do myślenia o sobie. Dzieci wogóle odznaczają się brakiem towarzyskości, nie lubią całować się i w młodzieńczym wieku okazują pragnienie samodzielności. W Norwegji jest zwyczajem powszednim pozostawianie samych dzieci przez całą noc w domu, lub pozwolenie, aby 5 lub 6 letnie pędraki same kierowały koniem. Norwegczycy zapytani w tym przedmiocie, odpowiedzą: „U nas każdy żyje dla siebie, dlatego też im wcześniej pozostawimy dziecko samemu sobie, tem lepiej dla niego, bo się wcześniej przyuczy do samodzielności".

(Ciąg dalszy nastąpi).

KSIĄŻĘCA DOLA

(31) NOWELA

przez Tadeusza Łęckiego.

(Ciąg dalszy).

VI.

Pogrzeb księcia odbył się nazajutrz. Z rodziny przybyła na obrzęd żałobny tylko siostra stryjeczna zmarłego, baronowa Finsterthal z mężem, bogatym finansistą, który kładł nacisk na swoje czysto niemieckie pochodzenie, oraz kuzyn Olewińskich, hrabia Naświęcki, stary kawaler o donkiszotowskim wyglądzie, jeden z najbliższych przyjaciół i towarzyszy zabaw stołecznych księcia Adama. Przywiózł nadto wieniec od kolegów parlamentarnych jeden z posłów, który jednak przy tej sposobności załatwić miał w swojej okolicy jakieś ważne interesy finansowo-wyborcze i dlatego czemprędzej Olewin opuścił i bezpośrednio przed pogrzebem przyjechawszy, koni nawet wyprzęgać nie pozwolił. Z sąsiedztwa nie było prawie nikogo, bo stary książę z nikim żadnych nie utrzymywał stosunków, a młodzi książęta nie mieli jeszcze czasu żadnych znajomości pozabierać. Zresztą pogrzeb miał się odbyć w najściślejszym kółku, bo choć ks. Robert nie robił żadnych kwestyj co do pogrzebu, to jednak dzienniki wszystkie, nie wyłączając *Nowej Gwiazdy*, opisywały wypadek w ten sposób, że ponieważ brak wszelkich podejrzeń co do zbrodni, przypuścić należy, że książę sam targnął się na własne życie.

Księżniczka była już znacznie zdrowsza, tak iż doktór Kroll, który również na pogrzeb przyjechał, mógł ze swobodą zawołać:

— O — niedługo już pani i lekarze nie będą potrzebni. Młodość lepiej sobie daje rady z chorobą, niż najuczeńszy medyk.

— Widzisz pan — dodał uśmiechnięty Lörry — to dlatego, żem się trzymał metody niepokazywania się mojej pacjentce. Pytałem się przez panią Córewiczową, jak się księżniczka ma i to nam najzupełniej wystarczało... Byłbym nawet Olewin opuścił już dziś w południe, i dalsze zapytania przesyłał w drodze listownej, gdyby nie to, że drugi pacjent potrzebuje mojej opieki... Wierz pan, ten biedny strzelec ma się zupełnie niedobrze.

Rozmowę przerwało wejście baronowej, która podbiegła do księżniczki z bukietem świeżych kwiatów zerwanych w ogrodzie.

— *Ma petite mignonne*, — zawołała — patrz własną ręką dla ciebie ułożyłam. Dlaczego u ciebie nigdy w pokoju nie ma kwiatów...? Ach, jabym tak żyć nie mogła... Prawda, ty sama jesteś kwiatem tak pięknym, że wystarczy ci spojrzeć w lustro, aby podziwiać arcydzieło przyrody...

— Ach, żartujesz sobie ze mnie, kuzynko — odparła, rumieniąc się księżniczka...

— Przyzywam panów na świadków, czy tak nie jest... Panowie jesteście badaczami natury — powinniście się znać na tem... Tylko wy zdajecie się nawet nie wiedzieć o tem, że kwiat nie może istnieć bez słońca. Dlaczego pozwalacie tej biednej dziewczynie zamykać się ciągle w tych dusznych ścianach, kiedy tam na świecie tak pięknie. Przyszłam tu, żeby cię temi kwiatami znęcić trochę do ogrodu Jadwiniu...

— Jestem doprawdy tak jeszcze osłabiona... Wszak chciałam wyjść... dr Lörry nie pozwolił mi...

— Nie pozwoliłem iść na pogrzeb, bo.... bo miałem swoje powody... Do ogrodu jednak niech pani idzie, niech pani idzie... Zawsze lepiej jest przechadzać się w godzinach popołudniowych, niż o świcie...

Słowa te wypowiedział Lörry lekko i obojętnie... Ale księżniczka drgnęła. Zmierzyła lekarza wzrokiem, w którym był odcień urazy i rzekła:

— A, widzę, że przed pańskim wzrokiem nie ukryła się krótka moja dzisiejsza przechadzka... Będę ostrożniejszą, skoro widzę, że jestem śledzoną...

Rozdrażnienie napełniło łzami oczy księżniczki... Lörry chwycił ją za rękę:

— Ach pani! Cóżem ja winien, że przyzwyczaiłem się wstawać ze skowronkami. Otworzyłem dziś okno, ażeby odetchnąć świeżem powietrzem i przypadkiem zobaczyłem panią, czytającą jakieś listy. Chciałem odrazu przestrzedz panią, że pani była ubrana zbyt lekko, a chłód był przejmujący — ale zanim miałem czas to uczynić zniknęła mi pani gdzieś z oczu i mimo, że pani szukałem w ogrodzie, odnaleźć jej już nie mogłem... Niech mi pani wierzy, że życzę jej jak najlepiej...

Księżniczka spojrzała na doktora i przez łzy uśmiechnęła się smutno.

— Chcę temu wierzyć — rzekła cicho — ale sama nie wiem, dlaczego ja się pana boję...

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 20 grudnia.

Kalendarz „kościelny. Dziś czwarta niedziela adwentu, Teofila, męczennika; jutro Tomasza, apostoła; pojutrze Zenona, męczennika.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu grudniu wolno polować na: słomki, jelenie, kozły [rogacze], zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głusze, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta, spiczaki, borsuki, kury, przepiórki i dzikiego gołębia.

Kalendarz rybacki. — W miesiącu grudniu wolno łowić bolenia, lepienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czeczugę, sandacza, brzanę, brzankę, cytrę, leszcza, węgorza, czopa, klonka, jazia i szczupaka.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 38, zachód przypada o godzinie 3 minut 38, długość dnia 8 godzin minut —.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

W dniu 24 grudnia wyjdzie gwiazdkowy numer *Głosu Narodu*, który zarazem jako okazowy odbity będzie w 15.000 egzemplarzy. Numer ten, o nader urozmaiconej i bardzo obfitej treści, rozesłany zostanie po całym kraju. Inseraty do okazowego numeru przyjmuje p. Jan Strycharski w Administacji *Głosu Narodu*.

Administracja Dziennika naszego zawiadamia PT. Strony interesowane, że żadnych Ajentów do zbierania inseratów niema, i prócz własnego Incassenta — nikogo do odbioru należytości na swój rachunek nie upoważniła.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie adresów swoich znajomych, którzy pisma naszego nie mają, abyśmy mogli **przesłać im** *numer okazowy.*

Z powodu nawału inseratów przedświątecznych musieliśmy dzisiejszy numer niedzielny uszczuplić w tekscie. Nie ma w nim „Uwag", powetujemy je w okazowym numerze, który wyjdzie za dni parę, t. j. we czwartek 24 b. m., zawierać zaś będzie 20 stronic druku.

*** O konfiskatę.** W dniu wczorajszym odbyła się w tutejszym sądzie krajowym rozprawa jawna w sprawie konfiskaty *Głosu Narodu* za ustęp z uwag Audaxa, odnoszący się do nominacji żydówki Rabinowiczównej. Skład trybunału stanowili radcy: Giebułtowski, Wawrausch i Krzepela. Imieniem prokuratorji występował p. prokurator Schneider. Sprzeciwu bro-

nili redaktor Ehrenberg i mecenas Ławrowski. Rozprawie przysłuchiwał się kierownik sądu karnego, p. radca Morelowski. Po wysłuchaniu obu stron trybunał udał się na naradę. Sama rozprawa trwała pół godziny, narada zaś trybunału całe pięć kwadransów. Ostatecznie ogłosił trybunał wyrok zatwierdzający konfiskatę. Mecenas Ławrowski wniósł odwołanie przeciwko temu wyrokowi do sądu wyższego. Obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu rozprawy podamy w następnym numerze.

* **Centralne komitety wyborcze** oddziałów lwowskiego i krakowskiego odbyły onegdaj o godz. 4 po południu w sali Tow. wzaj. ubezpieczeń drugie wspólne posiedzenie, na którem uchwalono instrukcje dla komitetów przedwyborczych. O kandydatach na posłów nie było mowy, gdyż inicjatywa w tej mierze wychodzi od komitetów miejscowych. Następne posiedzenie komitetu centralnego krakowskiego ma się odbyć dnia 29 b. m. we Lwowie w gmachu sejmowym, a dnia następnego odbędzie się tamże wspólne posiedzenie obu komitetów.

* **Opłatek.** W „Lutni" odbędzie się we wtorek tradycyjny opłatek, w którym udział przyjmie cały zarząd i wszyscy członkowie czynni Towarzystwa. Wieczór urozmaicą, jak zwykle, produkcje chórowe, oraz popisy śpiewu solowego i humorystyczne deklamacje.

* **Z „Sokoła".** Dorocznym zwyczajem odbędzie się we środę dnia 23 b. m., w wielkiej sali „Sokoła", uroczystość wspólnej wigilji Bożego Narodzenia dla członków i ich rodzin. Komitet urządzający postarał się o jak najprzyjemniejsze urozmaicenie wieczoru, a, jak co roku, drzewko ozdobione będzie cennymi upominkami. Zapisywać się można u kursora lub w kancelarji „Sokoła". Udział 1 złr.

* **W krakowskim klubie szachistów** „turniej gwiazdkowy", rozpoczęty d. 1 listopada, zakończył się d. 10 b. m. Rozdanie nagród zwycięzcom nastąpi w lokalu klubowym w dniu 21 b. m., na zebraniu towarzyskiem, na którem członkowie klubu przełamią się opłatkiem.

* **Komisja tramwajowa** odbyła posiedzenie i obradowała nad sprawą budowy nowych linij koleji elektrycznej w Krakowie, a to z powodu żądania, podniesionego przez Towarzystwo tramwajowe belgijskie, o przelaniu praw jego, wynikających z kontraktu z gminą m. Krakowa, na nowo utworzyć się mające akcyjne Towarzystwo z siedzibą w Krakowie. Komisja tramwajowa postanowiła zaproponować sekcji budowę 6 nowych linij koleji elektrycznej, które ze względu na rozwój miasta i potrzebę komunikacji wydały się jej potrzebnemi. Nad ważną tą dla miasta sprawą obradować będą jeszcze sekcje ekonomiczna i prawnicza, rozpatrując także inne z tą sprawą związane kwestje.

Ciągnienie losów. W dniu 2 stycznia 1897 r., o godz. 9 przed południem, odbędzie się w sali radnej Ratusza krakowskiego czwarte ciągnienie losów pożyczki premiowej miasta Krakowa wobec delegatów Rady miasta i dwóch notarjuszów.

130.000 złr. rocznego dochodu przynosi gminie gazownia miejska, a nie 13.000, jak przez omyłkę zamieściliśmy w sprawozdaniu z dnia 18 b. m.

Z Akademji Umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się dnia 21 grudnia 1896, t. j. w poniedziałek o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Dr Kętrzyński. „O kronice wgiersko-polskiej". 2) Dr Stanisław Krzyżanowski. „Geneza immunitetu". 3) Prof. dr Lewicki. „Sprawa unji kościelnej za Jagiełły". Potem posiedzenie ściślejsze. Na porządku dziennym wybór członków do komitetu im. Barczewskiego.

* **Nasi najserdeczniejsi.** Z licznych stron otrzymujemy żażalenia na krzywdy, jakich padli ofiarą drobni wierzyciele braci Wohlfeldów. Wiadomo, że przed niedawnym czasem zawiesili bracia Wohlfeldowie wypłaty. Między bardzo licznymi wierzycielami, znajdowały się dwie instytucje kredytowe z bardzo wysokiemi cyframi. Instytucje te potrafiły ubiedz wszystkich innych mniejszych a ubogich wierzycieli i zabezpieczyły swoje pretensje na majątku nieruchomym i zakładach przemysłowych braci Wohlfeldów. Jednakże, aby obejść ustawę z r. 1884 (ustawa mająca na celu, aby w razie konkursu do majątku kupca, niektórzy wierzyciele nie zostali zaspokojeni przed innymi wierzycielami i z krzywdą tychże), jedna z powyższych instytucji, na czele której stoją sami żydzi, umiała w ten sposób czujność i uwagę wszystkich innych mniejszych wierzycieli uśpić, iż gdy przyszło do sądowego otwarcia konkursu, termin powyższą ustawą do zaczepienia wierzytelności, prawem rzeczowem ubezpieczonych, (14 dniowy) już minął tak, że zarząd masy konkursowej braci Wohlfeldów nie mógł, nie chciał lub niepotrafił uczynić tego, co dobro ogółu wszystkich wierzycieli wymagało i dotyczyło. I tak się też prawdopodobnie stanie, że wszyscy wierzyciele z drobnemi kwotami, z kwitkiem z tego konkursu wyjdą. Wzmiankę niniejszą podajemy w tem przekonaniu, że dochodzenie karne, które spoczywa w rękach znanego z swej energji sędziego śledczego, dostatecznie wyjaśni całą tę zawiłą, a ubogich wierzycieli braci Wohlfeldów tak krzywdzącą sprawę.

* **Grzeczność odźwiernego.** Odbieramy następujące pismo: „Wczoraj, o godz. wpół do 4-tej popołudniu, miałem bardzo nagły interes do jednego z uczniów wyższej szkoły przemysłowej. Ponieważ nie wiedziałem, gdzie się odnośny kurs znajduje, udałem się z zapytaniem do odźwiernego, który w sposób nader arogancki oświadczył mi, że o godz. 4 tej mi powie, ale teraz nie. Tymczasem we wszystkich zakładach naukowych tak się dzieje, że w razie nagłego interesu ucznia z klasy wywołać można. Widocznie w wyższej szkole przemysłowej odmienne, a dla publiczności uciążliwe panują zwyczaje.

Stanisław Zakrzewski, sł. IV r. filozofji.

* **Policja** przyaresztowała wczoraj Antoniego Dutkiewicza za sprzedawanie fałszywych kartek loteryjnych.

Policja przyaresztowała aż trzy nadobne córy Merkurego Józefę Pawlusińską, Antoninę Kuśnierz i Franciszkę Zapałowicz. Grasowały one po targach i straganach. Wówczas gdy dwie z nich targowały towar, trzecia zręcznie kradła. Wszystkie trzy powiększyły w piątek liczbę lokatorów w hotelu pod telegrafem, których w dniu tym było aż 70.

W Namiestnictwie we Lwowie egzamin z rachunkowości państwowej złożyli panowie: Aleksander Świerzyński z Krakowa i Bolesław Rożycki z Krakowa.

* **Wiadomości kościelne.** Archidyecezja lwowska obrz. łać.: Jurysdykcję otrzymali: O. Khaun Walenty, Zmartwychwstaniec, tudzież OO. Kasprzykiewicz Michał i Drozdys Wawrzyniec, Karmelici. — Egzamin konkursowy złożył z pomyślnym wynikiem ks. Steinbach Józef, administrator w Waszkowcach.

Dyecezja przemyska: Święcenia kapłańskie otrzymał djakon Jan Wolski i został aplikowany jako wikarjusz przy kościele w Dydni.

Dyecezja tarnowska: Przeniesieni księża: Józef Piekarzewski z Królówki do Mielca, Marcin Żaczek z Mielca do Borowej. — Konkurs na opróżnione probostwo w Kolbuszowej, rozpisany do 30 bm.

Zmiany w klerze zakonnym: O. Karol Milanyak, ex-prowincjał OO. Karmelitów, mianowany przez O. generała dygrygentem *studii domestici philosophiae et theologiae;* O. prowincjał Marjan Spolski magistrem i doktorem, OO. Stanisław Griglayk i Wincenty Jarosiński, lektorami św. teologji. — Przeniesieni OO. Karmelici: Michał Kasprzykiewicz ze Lwowa do Trembowli; Laurenty Drozdys z Trembowli do Lwowa; Walerjan Wierzbicki ze Lwowa do Sąsiadowic. — Zmarł w Kętach O. Filip Sosin, Reformat, ur. 1861, ord. 1884.

Nieprzyjemną usługę oddało *Diło Hałyczaninowi,* donosząc za rosyjskiemi dziennikami o uczcie, wydanej w Petersburgu na uczczenie przebywającego tamże redaktora rosyjskiego dziennika w Galicji p. Markowa. Na przyjęcie tak zacnego gościa, tak gorliwie pracującego nad wszczepieniem rosyjskiego kultu na galicyjskiej niwie — zebrała się liczna „russka" drużyna, szeregowana około Towarzystwa słowiańskiego w Petersburgu. Uczta odbywała się hucznie i wesoło a wśród licznych toastów, nie zapomniał i p. Markow o tem, że jako przedstawiciel partji może i powinien popisać się wymową. Nie wątpimy, że uczucia, jakie w mowie swej wyraził, musiały być szczere i płomienne, to też prof. Łopuchin, uniesiony, podniósł z zachwytem szczegół, że galicyjscy Rusini tak pięknie mówią po „russku" i postawił wniosek, ażeby, celem duchowego zbliżenia się Słowian — rosyjski język stał się wszechsłowiańskim, „literaturnym" językiem. Szkoda tylko, że Polacy nie zechcą zapewne skorzystać z tego dobrodziejstwa. *Hałyczanin,* donosząc o tym fakcie, podnosi, że przez skromność zapewne nie chciał wspominać o tak uroczystem przyjęciu swojego redaktora w Petersburgu (ciekawi jesteśmy dlaczego) i dopiero za notatką *Diła* przyznaje się do tego, czego już naturalnie ukryć niepodobna. W tem przyznaniu się tkwią jeszcze reszki ambicji.

Z kół nauczycielskich otrzymujemy następującą uwagę pod adresem Rady szkolnej krajowej. „Ze względu, że ferje Bożego Narodzenia kończą się z dniem pierwszego stycznia, który przypada na piątek, a nauka na jeden dzień, sobotę — czy nie należałoby zrobić wyjątku i ten przegradzający dzień darować młodzieży i nauczycielom, aby w święto Nowego Roku nie byli zmuszeni odbywać podróży poświątecznych!"

* **Zawsze oni.** Policja lwowska aresztowała trzech żydów Izaaka Steinweisa, Bejamina W. Eibla i Jakuba Einbunda, trudniących się handlem i wywozem dziewcząt do Konstantynopola. Na czele tej wstrętnej spółki stać ma czwarty żyd Salomon Altstock.

* **Samobójstwa w Warszawie** mnożą się w sposób zastraszający. Nie ma prawie dnia, aby kronika warszawska nie notowała jakiegoś wypadku samobójstwa. *Przegląd katolicki* zebrał cyfry dotyczące liczby samobójstw w Warszawie i podniósł jako smutny objaw, że w Paryżu w październiku br. było 27 samobójstw, a w Warszawie w tym samym miesiącu 28. Zważywszy. że Paryż liczy około 3 miljony mieszkańców a Warszawa blisko 600.000, otrzymamy jako wynik, że Warszawa w tej najsmutniejszej statystyce pięciokrotnie przewyższa osławioną z zaniku podwalin moralnych stolicę nadsekwańską. W listopadzie b. r. było w Warszawie samobójstw 22.

Arcyksiężna Stefanja, która, jak wiadomo, już od kilku lat z zamiłowaniem oddaje się nauce śpiewu, ukazała się w ostatnią niedzielę w kościele w Laxenburgu, gdzie podczas nabożeństwa odśpiewała kilka pieśni przy towarzyszeniu organów. Ludność okoliczna, między którą wieść o tem niebawem się rozeszła, zgromadziła się, by słuchać pięknego podobno altu Arcyksiężnej.

* **Statystyka Wiednia,** Rocznik statystyczny za r. 1894 miasta Wiednia stawia nam przed oczy molocha, który dla nas europejczyków jeszcze się ogromnym wydaje, a są przecież i znacznie większe. Niektóre liczby, bez żadnego objaśnienia podane, są same przez się wielce zajmujące. Liczba mieszkańców Wiednia 1,482.000; kościołów i kaplic 376, czasopism i dzienników 999, codziennych 38, politycznych 18. Podatków płaci Wiedeń na rok 53 miljony, wyszynków jest 2.876, talij kart (tarok, whist, pikieta i inne — winta jeszcze nie znają!) ostemplowano 1,301,148, na loterję liczbową postawiono $7^1/_2$ miljonów, małżeństw zawarto 13901, najwięcej w grudniu. Majątek Wiednia oszacowano na 71.771,700; domów 13,941 ma wodociągi, wody z nich wychodzi na rok 1,330,958 hektolitrów, gazu wypotrzebowano na publiczne oświetlenie 8,925,304 m. kub., a na ulicach ciemno. Ulic i placów jest 2,096, obszar ich wynosi 10,317,629 m. kw. Bydła rogatego i baranów zabito 281,168, samych bawołów 31,212, koni zabito na mięso 19,633; na ubogich dzieci itp. wydano z funduszów publicznych 8.547.804 złr. Cygar hawańskich wypalono 2 miljony, Specialités ausr. $7^1/_2$ milj.; Virginia $54^1/_2$ milj., dwucentowych 48 milj., Kuba 46 milj., Portorica $27^1/_2$ milj., Britanika $20^1/_2$ milj., razem sprzedano 285 milj. cygar; papierosów Drama 123 milj., Sport 63 milj., Hercegowina 34 miljonu, tytoniu na papierosy i do fajek sprzedano 903 milj. kilogramów.

Jeszcze na zakończenie; obcych przybywa najwięcej w maju i styczniu, zatem wtedy Wiedeń najwięcej musi być zaimującym. Listów wysłano 274 miljony, a otrzymano tylko 127 milj., zatem Wiedeń cieszy się także tą grzeczną przyjemnością, że mu na listy nie odpowiadają. Telefonu używano $42^1/_2$ milj. razy. Czyliż potrzeba szukać innych przyczyn rozdenerwowania.

Z Dębicy piszą do nas: „Wieczorek Mickiewiczowski urządzony staraniem Towarzystwa „Sokół" zgromadził w obszernych lokalach „Towarzystwa kasynowego" nader liczną publiczność. W koncercie brała udział spora garstka sił amatorskich i wywiązała się doskonale ze swego zadania. W pierwszej linji wymienić należy odczyt wygłoszony przez zacnego profesora Szafrana i słowo wstępne tutejszego prezesa „Sokoła" p. Żauderera".

Z Nowego Sącza piszą do nas: „W dniu 12 b. m., w wigilję imienin prezesa „Sokoła", p. Lucjana Lipińskiego, członkowie w uznaniu jego prawdziwych zasług i ciągłej pracy około dobra i rozwoju naszego gniazda, urządzili mu wspaniałą owację. Po złożeniu życzeń imieniem druhów przez jednego z członków komitetu i ofiarowaniu artystycznie wykonanego popiersia naturalnej wielkości i ogromnego medaljonu z jego wizerunkiem, odbył się wieczorek gimnastyczny, który pod względem wykonania wypadł bez zarzutu. W przerwach wygłoszono dwie deklamacje. Szczególnie pięknie wyglądały t. zw. figury mazurowe, przedstawiające igrzyska olimpijskie w oświetleniu ogni bengalskich. Ku końcowi odbyła się wieczornica, w której wzięło udział tylu uczestników, że zaledwie się w dużej sali gimnastycznej pomieścić mogli i wśród mów patrjotycznych i ochoczej zabawy, wieczornica przeciągnęła się późno w noc".

Ze Starego Sącza piszą do nas: „Dnia 13 b.m. odbył się u nas wieczorek wokalno-dramatyczny ku uczczeniu pamięci A. Mickiewicza, przy udziale młodzieży szkolnej męskiej. Program był bardzo starannie wykonany, a szczególnie podobały się deklamacja „Pieśń Wajdeloty", wygłoszona przez ucznia klasy IV C... przy akompanjamencie dwojga skrzypiec, jakoteż gra młodzieży w obu sztukach t. j.: w „Posługaczu" Zygmunta Przybylskiego i „Powrocie taty" balladzie Mickiewicza, uscenizowanej przez Gołębiowskiego. Na sali osób było nie wiele, mieszczaństwo świeciło nieobecnością, jak zwykle, chociaż cel na jaki przeznaczono czysty dochód t. j. na ubogie dzieci, powinienby był zachęcić".

Z Wiśnicza Nowego piszą do nas: Z inicjatywy miejscowego proboszcza ks. kan. Andrzeja Sękowskiego urządzono w naszem, od dawna śpiącem miasteczku, uroczysty wieczór Mickiewiczowski. Gorącem przemówieniem zagaił zebranie sam inicjator. Chór miejscowego Kółka śpiewackiego pod energiczną batutą p. poborcy Wachnianina odśpiewał kilka pieśni ku ogólnemu uznaniu licznie zebranej tutejszej i okolicznej publiczności. Partję fortepianową objęła p. M. Wachnianinówna a odegraniem walca Wieniowskiego z brawurą i wprawą, nie pozostawiającą pod każdym względem nic do życzenia, zyskała sobie rzęsiste oklaski. Arja z „Hrabiny" przez p. O. Paraskovichównę odśpiewana pozwoliła ocenić wielkość jej materjału głosowego, oraz wprawę przenoszącą o wiele granice dyletantyzmu. Na bis p. P. odśpiewała dodatkowo „Skrzypków swatów" wykonanych z całym wdziękiem. Również i Moniuszkowski

„Stary kapral“ przez ks. A. S. odśpiewany, przyczynił się niemało do uświetnienia programu, na którego uzupełnienie złożyły się jeszcze prócz kwartetu mięszanego, oraz duetów skrzypcowo-fortepianowych, deklamacje zbiorowe i solowe, reprezentowane przez pp. dra W. Ł. i dra A. G., poczem p. Pachel podziękował uczestnikom obchodu, a żywy obraz „Polonia“ w oświetleniu ogni bengalskich zakończył wieczorek. *I. M.*

O rozruchach studenckich w Rossji ogłasza *Praw. Wiestn.* następujące szczegóły: W końcu ósmego dziesiątka lat w uniwersytecie moskiewskim utworzyła się centralna kasa grup prowincjonalnych, z sądem studenckim, rozpatrującym postępki studentów i profesorów, który ogłaszał swoje decyzje hektografowane. Centralna kasa zreorganizowała się na radę związkową połączonych grup prowincjonalnych, do której weszło 45 grup i 1500 studentów. Rada związkowa stawiała profesorom żądania, ażeby opuszczali katedry. Podczas uroczystości tulońskich wyraziła ona studentom francuskim swoje oburzenie z powodu niewolniczej czci dla systemu samowładztwa, dalej podniosła agitację za zniesieniem ustawy uniwersyteckiej, dopuszczeniem kobiet na kursy i za swobodą nauczania. W początku semestru rada postawiła wniosek zaprotestowania z powodu nominacji profesora wydziału lekarskiego; przy pierwszem głosowaniu wniosek został odrzucony, a lubo w drugim przeszedł większością 90 głosów, agitacja jednak nie miała powodzenia. Rada rozsyłała wezwania o przyjście z pomocą związkowi. W odezwie z d. 21-go października powiedziano wprost, że głównem zadaniem związku jest przygotowanie bojowników do działalności politycznej. Za drugi powód do zawichrzeń posłużyło półrocze od dnia katastrofy na polu Chodyńskiem. Grupa 500 osób podążająca na cmentarz wagańkowski, została zatrzymana przez policję. W dniach 19, 20 i 22 listopada odbyły się hałaśliwe zebrania. Aresztowano 711 osób, z których 636 pozostawiono w uniwersytecie, pozostali ukarani zostali w różnej mierze wydaleniem z uniwersytetu. Usiłowanie wywołania zawichrzeń w innych uniwersytetach nie miało powodzenia.

Ogłoszony też został komunikat rządowy, objaśniający, na podstawie stwierdzonych danych, istotne znaczenie, oraz cele organizacji i związków studentów, oraz przed stawiający przebieg i przyczyny zawichrzeń studenckich, które zdarzyły się w Moskwie w drugiej połowie listopada st. st., wreszcie zarządzenia władz administracyjnych. Z ogólnej liczby aresztowanych 711 osób, niektóre zwróciły na siebie szczególną uwagę administracji i władz szkolnych, jako organizatorowie i przywódcy zaburzeń, skutkiem czego sprawa przeciw nim, oraz przeciw aresztowanym w dniu 29 listopada członkom rady związkowej ma być skierowana na drogę, przepisaną w art. 32 do 36 ustawy o środkach ochrony porządku państwowego i spokoju publicznego.

Wina reszty 662 studentów była rozpatrywana przez sąd uniwersytecki, który, podzieliwszy ich na trzy kategorje, postanowił: 1) dwudziestu sześciu studentów pierwszej kategorji, którzy brali udział we wspomnianych zaburzeniach, z uwzględnieniem okoliczności łagodzących, lub którzy poprzednio notowani byli w uniwersytecie za wykroczenia i naruszanie przepisów wydalić z uniwersytetu z prawem zapisania się do innego uniwersytetu w początku przyszłego roku akademickiego; 2) stu siedmdziesięciu pięciu studentów drugiej kategorji, którzy brali udział w zebraniach dwa razy, skazać na tę samą karę, oraz 3) studentom trzeciej kategorji, w liczbie 461, którzy uczestniczyli w zebraniach, raz jeden, wydalić z uniwersytetu z prawem ponownego zapisania się na początku przyszłego roku szkolnego. Biorąc pod uwagę, że studenci uczestniczyli w zebraniach jak to twierdzą okoliczności sprawy, pod presją osób, dążących do celów, niezgodnych z prawidłowym biegiem życia uniwersyteckiego, zarząd postanowił prosić ministra oświaty o złagodzenie wymienionej powyżej kary co do studentów kategorji drugiej i trzeciej, w liczbie 636, a mianowicie, aby tych studentów pociągnąć do odpowiedzialności na drodze dyscyplinarnej, stosownie do stopnia ich winy, według uznania zarządu, na podstawie obowiązujących studentów przepisów, z następstwami, przewidzianemi w § 38 tych przepisów. Przytem zastrzeżono, że wymienieni studenci w razie ponownego uczestniczenia w zebraniach i w niedozwolonych związkach, będą wydaleni z uniwersytetu bez żadnej ulgi. Prośbę zarządu uniwersytetu moskiewskiego w sprawie studentów, zaliczonych do kategorji drugiej i trzeciej, minister oświaty uwzględnił. Studenci ci, w liczbie 646, zostali w ciągu dni 7, 8 i 9 grudnia uwolnieni z pod straży.

Obłąkane pielgrzymki. Z gubernji grodzieńskiej wybrały się na pobożną pielgrzymkę do Lourdes i Rzymu dwie proste kobiety: Agata Ostaszewska i Magdalena Kundorfówna. Piechotą zaszły do Lourdes, żywiąc się, jak mogły, wracając z Lourdes, wsiadły w Marsylji na okręt i dobiwszy do Liworna, stamtąd puściły się znowu piechotą do Rzymu. Niewygody podróży i nadwyczaj lichy pokarm sprawiły wielkie wycieńczenie u obu kobiet, do tego na morzu trafiły na burzę, dość, że dobiły do wiecznego miasta w stanie niebezpiecznego wycieńczenia sił, a zwłaszcza, że obie są młode. Nie wiedząc, gdzie się udać, w kościele św. Piotra, gdzie najpierw zaszły, prosiły o schronienie. Jeden z prałatów zajął się niemi i odesłał do pobliskiego kościoła św. Michała al Corridori, z poleceniem do kapelana. Ten powierzył je pobożnej kobiecie, która im dawała mieszkanie i życie za bardzo małą opłatą. Życie nie mogło wiele kosztować, gdyż kobiety żyły niemal o chlebie i wodzie, spędzając całe dni na modlitwie. Zdaje się jednak, iż trudy podróży oddziałały szkodliwie na umysł obu niewiast, gdyż przy wycieńczeniu i gorączce, jaką zdradzać zaczęły, okazały się niewątpliwe oznaki szaleństwa. Jedna z nich rzuciła się w kościele św. Michała na zakrystjana, który ją był zresztą dość niegrzecznie o coś upominał, powstała bójka, zakrystjan dostał ławką w głowę, jedna z kobiet została pokaleczona świecą, z jaką jeden z obecnych na nią napadł; do sprawy wmieszała się policja; biedne kobiety odprowadzono do mieszkania, gdzie na nowo zamanifestowały się oznaki obłędu. Obie uciekły na ulicę, wybiwszy szybę w oknie, więc je tym razem zaaresztowano i odprowadzono do domu obłąkanych na Zatybrzu.

Wynalazca dynamitu Nobel, zmarły niedawno w San Remo, zostawił 180 miljonów franków majątku.

Zamach. Z Nowego Jorku telegrafują: Przybyły z Chin wychodźca, Ludwik Schütt, zjawił się w piątek w kancelarji niemieckiego konsula jeneralnego, Feigla, skierował przeciw niemu rewolwer i zażądał wydania pieniędzy, wrzekomo przysłanych przez rodzinę. Schütt został aresztowany. Śledztwo w toku.

* **Jenerał Baratieri**, jak donoszą z Arco, ma być tak silnie trapiony chorobą nóg, że zaledwie wsparty na kuli, z pomocą siostry, może uczynić kilka ostrożnych kroków po mieszkaniu. Jenerał pracuje obecnie nad pamiętnikiem, w którym naturalnie główne rozdziały będą poświęcone afrykańskiej wyprawie. Pierwotny zamiar wydania o tej wyprawie dużego dzieła już z najbliższą wiosną, porzucił Baratieri po namyśle i prawdopodobnie pod wpływem rad przyjaciół; wycofał też przesłany już medjolańskiemu wydawcy pierwszy rozdział projektowanej książki. Obecnie pragnie on, by pamiętniki, zresztą już niemal wykończone, ukazały się dopiero po jego śmierci; w testamencie powierzył on już wydanie ich swoim krewnym. Tylko przyjaciele, odwiedzający go, lub ci, którzy podczas choroby jenerała brali znaczny udział w pisaniu i wykończaniu wspomnień, mogą znać ich treść; są oni jednak danem słowem zobowiązani do milczenia.

* **Teleskriptor.** Do jakich dochodzimy już wynalazków! Oto co o świeżo wynalezionym aparacie teleskriptorze pisze jeden z wiedeńskich korespondentów: „Na stacjach telegraficznych są te aparaty i mają je ludzie po domach. Dzwoni się, żeby aparat połączono z Iksem, n. p. z Wiednia do Krakowa. Potem siada się do aparatu i wygrywa palcem na klawiaturze, złożonej z liter i znaków, co się podoba. Aparat pisze równocześnie w Wiedniu, żeby piszący miał dokument, oraz w Krakowie, żeby Iks miał telegrafowany list. Jest to wynalazek bardzo zmyślny, omyłki wykluczone, co więcej, jeżeli aparat jest nastawiony, to Iks nie potrzebuje być w domu, tymczasem do niego z Wiednia piszą; jak wróci do domu, zastanie na aparacie list drukowany. Dla dzienników będzie to wielka wygoda. Teraz telefonuje korespondent, przygotowawszy poprzednio tekst, a w redakcji ktoś słucha i stenografuje; trzeba potem dla zecera napisać, pomyłki są częste, a niezmiernie trzeba się spieszyć. Teleskriptorem korespondent sam swój tekst napisze. Ważne będą usługi dla giełdy, dla dyplomatów i t. d. Demonstrowano tu ten wynalazek w towarzystwie elektrotechnicznem; wynalazek francuski, system cty patent Hoffmann. Rząd zamierza teleskriptory zaprowadzić.

Zwracamy uwagę rodziców i opiekunów na umieszczony w dzisiejszym numerze artykuł „Droga do zdrowia“ gdzie opisany jest słyny aparat gimnastyczny dra Largiader'a, który w krótkim czasie zyskał uznanie najsłynniejszych powag lekarskich i stał się ważnym czynnikiem wychowania fizycznego.

Na loterję gospodarczą, która odbędzie się dzisiaj, dn. 20 bm. w Ujeżdżalni „Sokoła“, nadesłano w dalszym ciągu następujące fanty i datki: ks. Dominik Radziwiłł 6 bażantów, 6 zajęcy, pp.: Mokrzycki z Jarosławia 6 kaczek Jastrzębski z Biadolin 6 zajęcy, ks. Matylda Sapieżyna Windischgrätz 1 rogacza, Adamowa Szołajska 6 słoików korniszonów, 6 konfitur, 6 flaszek soku, 2 paczki śliwek, Jan Zagórski 2 zające, zarząd dóbr Zator 10 zajęcy, 10 karpi, hr. Ludwikowie Dębiccy 1 sarnę, Wład. Lisowska 4 kaczki, 3 flaszki soku, 2 słoiki konfitur, 1 słój korniszonów, 1 wieniec grzybów, ks. Ogińska 1 indyka, 2 kapłony, Helena hr. Łoś 2 indyki, Felicja Koźmianowa zająca, 4 żywe kury, 2 paczki herbaty, 2 funty cukru, 1 paczkę śliwek, 1 ryżu, dr Adam Doboszński 1 flaszkę koniaku, 2 wina francuskiego, ks. Marceli Czartoryski 25 zajęcy, ks. Zuzanna Czartoryska 27 ciepłych ubrań i 100 złr., Adam Wiktor 5 złr., Klementyna Grodzicka 10 złr., Mauriiio 10 butelek likiera, 4 paczki czekolady, Szarski 5 fantów, Przybyłowicz 5 chlebów, prezydent ministrów hr. Kazimierz Badeni 6 rogaczy.

Nekrologja. Marceli hr. Sołtyk, urodzony w roku 1819, zmarł w Krakowie 18 bm. Pogrzeb z domu żałoby l. 25 przy ulicy Basztowej odbędzie się w poniedziałek 21 bm. o godzinie 3 popołudniu na cmentarz miejscowy.

Teatr, Literatura i Sztuka.

„Cud dziewica“ Sarneckiego.

W bogatej fantazji ludu naszego zrodziła się klechda o „Cud dziewicy“. Wójcicki spisał ją sucho, a jeden z wydawców warszawskich, ozdobiwszy bajkę ilustracjami, puścił ją w świat szeroki. Bajka jest krótką jak krakowiak wiejski. Trudnoby z niej było wykroić sztukę wieczorową, bogatą w malownicze obrazy, zajmującą treścią, ciekawą dla oka, uszu i myśli. Sarnecki autor „Szklanej góry“ sięgnąwszy do skarbca podań ludowych, na ubogiej tej kanwie rozrzucił haft wzorzysty, bogaty pomysłowością, wabiący fantazją słuchacza i widza.

Nie kusimy się nawet opowiadać treści baśni wczorajszej, tych niezliczonych przygód Liliany, Strachoty, Okpiliny, Kościeja, króla Żara, Niespodzianka, szczerze zabawnych braci Biedziło i Okpiło, króla Wieka, Tymianka, trzeba je widzieć, aby ogarnąć i ocenić rozmaitość wrażeń jakich nam dostarczają.

Miasto treści „Cud dziewicy“, z którą zapoznamy naszych czytelników w wyjątkach, jakie drukować będziemy, posłuchajcie obrazów przesuwających się przed oczyma audytorjum. A więc akt pierwszy: Jesteśmy w „Przedpieklu“. Scena przedstawia step piaszczysty. Po prawej stronie stoi słup, rodzaj obeliska otoczony skałami i głazami, na którym siedzą sowy i sówki, duże i małe. Na słupie ognistemi literami wypisano: „Droga do piekła“. Napis ten widoczny tylko, gdy jest ciemno, a znika, kiedy się rozwidnia. Za podniesieniem kurtyny tańczą błędne ogniki, którym przygrywa cicha, wesoła muzyka.

Akt drugi nosi tytuł: „Cud dziewica“. Widzimy wspaniały ogród zamkowy, wysokie drzewa, mnóstwo krzewów i kwiatów kwitnących. Pomiędzy niemi ścieżki, kamienne ławki, i posągi młodych ludzi w strojach średniowiecznych, jakby wykute z lodu. W głębi mur, w pośrodku baszta z zamkniętą bramą, zamkniętą na olbrzymie rygle i zamki. Na bramie rycerz z rogiem, zawieszonym przez ramię z prawej strony, z przodu łoże łabędzie wśród kwiatów, z przeciwnej na podniesieniu okrytem szkarłatnym baldachimem trzy złote trony.

W akcie trzecim jesteśmy nad jeziorem. Piękna dolina. Na przodzie sceny bujne trawy, w głębi jezioro zasłonięte w części wysoką trzciną, sitowiem, tatarakiem. Po stronie lewej drzewo rozpościera szerokie gałęzie nad wodą; po stronie przeciwnej parę drzew podobnych opuszcza konary nad trzciną. Na przodzie sceny dąb rosochaty, na którego jest wejście i widok na jezioro, na przodzie spróchniała kłoda.

Akt czwarty przenosi nas dopiekła. Przed oczyma mamy wielką wspaniałą i jasną salę, otwartą na ciemne i ponure podwórze wykute w czarnej kamiennej skale. W jego głębi widać schody kręte z węgla kamiennego wznoszące się w górę i ginące w sklepieniach pieczary. Część ich zasłania odłam czarnej skały. W głębi w połowie skały trzy źródła blisko siebie położone; ze źródeł tryskają wody: złota, srebrna i miedziana. Pomiędzy podworcem a salą zwiesza się olbrzymia kotara. Na tle tym urozmaiconym snuje się bajka... Dodajcie do tego jężyk barwny, legendowy, cały aparat „cudów“ scenicznych a będziecie mieli wyobrażenie o wielkiem powodzeniu, jakiego doznała wczoraj baśń Sarneckiego. Do wykonania „Cud dziewicy“ powrócimy jeszcze.

---

* P. Ludwik Dietz, dyrektor Towarzystwa muzycznego w Przemyślu i kompozytor, napisał muzykę do słów Juljusza Jejdego p. t. „Kmieć Polski“. Na chór kompozycja w tempie mazura, napisana jest na chór mięszany z akompanjamentem orkiestry lub fortepianu. Nowy utwór muzyczny pojawi się prawdopodobnie na którym z wieczorów muzycznych w Krakowie.

* „Upominek dziatwie polskiej od krakowskiego Koła pań“. Książeczka pod tym tytułem ukazała się właśnie z druku. Ozdobna mnóstwem wspaniałych ilustracyj, zawiera prace pierwszorzędnych naszych autorów. Przystępna nader cena, oraz cel (dochód przeznaczony na szkołę w Białej) umożliwia każdemu nabycie tego dziełka „na gwiazdkę“ dla dziatwy. Nabyć je można we wszystkich księgarniach.

* *Tygodnika ilustrowanego* numer ostatni zamieszcza następujące ryciny: Antoniego Kamińskiego „Hypnotyzer“, Tadeusza Rybkowskiego „Polowanie na wilki“, Piotra Stachiewicza dwie ilustracje do wiersza Konopnickiej „U progu“, Józefa Rapackiego „Droga do miasta“, rysowana przez artystę z własnego obrazu, nagrodzonego na wystawie konkursowej w warszawskim salonie artystycznym, wreszcie kilka portretów i rycin, ilustrujących wypadki doby bieżącej. W tymże numerze redakcja *Tygodnika* daje zapowiedź programu swej działalności w r. p. Zamierza ona uczcić rok jubileuszowy Henryka Sienkiewicza i Bolesława Prusa. W tym celu wydanem zostanie „Album Sienkiewicza“, składające się z rysunków najwybitniejszych artystów do powieści Sien-

kiewicza. Jubileusz Prusa postanowiono uczcić przez tanie wydawnictwo jego pięknej powieści społeczno-obyczajowej „Lalka“. Trzy tomy kosztować będą 1 rubel zamiast 5 rubli. Oprócz tego pomieści *Tygodnik* studjum Ignacego Matuszewskiego p. t. „Fantastyczność u Prusa“.

* W sierpniu br. redakcja *Małego Świtka* rozpisała konkurs na powiastkę dla młodzieży, osnutą na tle społecznem. Obecnie podaje do wiadomości, że na konkurs ten nadesłano do redakcji 25 prac, a mianowicie: 1, „Rzetelną pracą“ bez godła. 2. „Iza de Vilmar“ — godło „Dla idei“. 3. „Na wyżyny społeczne“ — godło „Eviva l'arte“. 4. „Przez wspomnienia“ — godło „Młodości, podaj mi skrzydła“. 5. „Zapóźno“ — godło „Prawda“, 6. „Przyjaciele“ — godło „Chorążanka“. 7. „Piotr Prawdzicki“ — godło „Guttenberg“. 8. „Dobre dzieci“ — godło „Flora“. 9. „Przez pracę do szczęścia“ — godło „Nihil sub sole novi“. 10. „Janek Orwat“ — godło „Nie jest szczęśliwy ten, kto nie zna ofiary“. 11. „Wyrodny“ — godło „W górę serca“. 12. „Pieszczocha“, godło „Wytrwaj“. 13. „Kto winien?“ — godło „O, matko Polko, jabym twoje dziecię, Przyszłemi jego zabawkami bawił“. 14. „O rudego braciszka“ — godło „Semper idem“. 15. „Dwa serduszka“ bez godła. 16. „Przyjaciel dzieci“ bez godła. 17. „Pensyonarki“ — godło „Miej serce i patrzaj w serce“. 18. „Nieszczęśliwa wyprawa“ — godło „Śpioch“. 19. „Sierota“ — godło „Kotwica“. 20. „Vater unser“. — godło „Filaret“. 21. „Zwierciadełko prawdy“ — godło „Pojata“. 22. „Portret“ — godło „Stary nauczyciel“. 23. „Jałmużna“ — godło „Kto z Bogiem, z tym Bóg“. 24. „Z tęsknoty za krajem“ — „Adres“. — 26. „Matka“ — godło „Multi vocati, panci electi“.

Skład komisji konkursowej stanowiły następujące osoby: pp. dr. Henryk Biegeleisen, Bolesławicz, Zofja Grynbergowa, Paulina Kuczalska-Reinschmit i Stanisław Rossowski. Komisja uznała za najlepszą pracę „Kto winien?“ opatrzoną godłem „O, matko Polko, jabym twoje dziecię, przyszłemi jego zabawkami bawił“. — Po otworzeniu koperty okazało się, że autorką jej, jest pani Iza Moszczeńska w Poznaniu.

* Jan Reszke prowadził w pismach nowojorskich ostry spór z amerykańską śpiewaczką panią Nordica (właściwie miss Norton). Nordica, zawiedziona w swoich nadziejach, oskarżyła naszego rodaka o zbytnie protegowanie śpiewaczek europejskich — zwłaszcza pań Melby i Litwin (Litvinne) — kosztem artystek amerykańskich. Reszke odparł oskarżenie bardzo stanowczo, a Grau, impresarjo towarzystwa operowego, rzucił światło na powody skarg pani Nordica. Okazuje się, że po śmierci prymadonny wagnerowskiej, pani Klaffskiej, Nordica zażądała od Grau'a wyłącznego oddania jej roli Brunhildy z gażą 75.000 franków za dziesięć przedstawień; tymczasem panie Melba i Calvé, nie obstając przy wyłączności, zgodziły się już poprzednio — pierwsza na 65, druga 57.000 franków. Teraz Grau obiecuje Nordice kilka specjalnych wieczorów, pod warunkiem atoli, że zaniecha wojny papierowej i przyjmie gałązkę oliwną...

* Z Londynu donoszą: Niezmordowany autor, artysta i dyrektor, Wilson Barret, przygotowuje nowy dramat dla swego teatru Lirycznego na pierwsze miesiące przyszłego roku. Sztuka jest napisana na tle biblijnem: „Jeżeli dziewica będzie zaślubiona mężowi — a weźmie ją kto inny — wtedy wyprowadzicie oboje przed bramę miasta i ukamienujecie oboje kamieniami, póki nie umrą“. Rzecz dzieje się w r. 616 przed Chr., w Babilonie, za panowania Nabuchodonozora, wśród wszelkiej pychy, wspaniałości i rozwiązłości epoki, kiedy Baal był bogiem ludów aryjskich. Wystawa ma być odowiednią: w akcie pierwszym płaszczyzna poza Babilonem. noc księżycowa, namioty pasterskie izraelitów; akt drugi: ulice Babilonu; akt trzeci: w pierwszej odsłonie wnętrze pałacu królewskiego, w drugiej targowisko niewolników; w akcie ostatnim znów namioty pasterskie: plemiona sądzą oskazonych i wydają wyrok. W akcie drugim obiecuje Barret nadto wiszące ogrody. Okolicznościową muzykę komponuje dr Stamford. Rolę bohatera obejmie autor, bohaterkami będą panie: Jeffreys i Hanbury. Barret odczytał wczoraj trzeci akt w pewnem kole dziennikarskiem. Sztuka robi wrażenie przygnębiające; realizm posunięty w niej do ostatnich granic, atmosfera duszna. Wystawa ma kosztować około 12.000 fst.

Repertuar teatru miejskiego. — Dziś, w niedzielę, dnia dwudziestego b. m., „Cud dziewica“, baśń w 5 aktach Zygmunta Sarneckiego z muzyką Seweryna Bersona (po raz drugi). W poniedziałek, 21 b. m., „Cud dziewica“, baśń w 5 aktach Zygmunta Sarneckiego z muzyką Seweryna Bersona (po raz trzeci). We wtorek, 22 b. m., występ trupy wiedeńskiego Burgteatru. 1) „Recht der Seele“, komedja w 1-ym akcie G. Giacosa. 2) „Jugendliebe“, komedja w 1 akcie A. Wildbrandta i 3) „Die Schullreiterin“, komedja w 1 akcie Emila Pohla. We środę, 23 b. m., występ trupy wiedeńskiego Burgteatru: „Einsame Menschen“ (Samotni), sztuka Gerhardta Hauptmana. We czwartek, 24 b. m., teatr zamknięty. W piątek, 25 b. m., „Cud dziewica“, baśń w 5 aktach Zygmunta Sarneckiego z muzyką Seweryna Bersona (po raz czwarty). W sobotę, 26 bm., popołudniu o godzinie 3 „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach A. W. Lasoty z muzyką K. Hofmana. Wieczorem „Cud dziewica“, baśń w 5 aktach Zygmunta Sarneckiego z muzyką Seweryna Bersona (po raz piąty). W niedzielę, 27 bm., dwa przedstawienia, popołudniu o godzinie 3 i wieczorem o godz. 7 „Cud dziewica“.

HUMOR.

— Janowa! Janowa! wydojcie memu wołowa.
— Et głupia Suro, nie mówi się wołowa, tylko krowa.
— Nu czemu sze mówi Jan, Janowa, a nie można powedżycz wół wołowa?

— A! kochanego kompozytora! Jakże tam opera?
— Idzie, idzie.
— Bój się pan Boga! Już od czterech lat to samo słyszymy. Czasby puścić w świat to arcydzieło.
— Cierpliwości, cierpliwości! Dużo pracy. dużo natchnienia, taka moja dewiza.
— Rossini napisał „Cyrulika sewilskiego“ w 14 dni.
— Ba, bo też to był próżniak, jakich mało. Robił, aby zbyć, aby mieć więcej czasu na próżnowanie.

— Jakże hrabianka mogła wyjść za skromnego szlachcica bez tytułu? — pyta przyjaciółkę księżna X, młoda żona zgrzybiałego księcia.
— Sądziłam, że lepiej wziąć męża bez tytułu, niż tytuł bez męża.

Rzecz dzieje się w mieścinie, deskami od świata zabitej.
— Gdzie synek pani?
W — Krakowie
— A, w Krakowie! A pisuje często?
— Pisuje, ale bardzo nieczytelnie. Z ostatniego naprzykład listu mogłam odczytać tylko jeden wiersz: „proszę przysłać mi pieniędzy“.

„Skromność“ fałszywa, spotkawszy „Rozpustę“,
Rrzekła jej:
— Proszę nie rozmawiać ze mną
Gdyż twoje słowa dla mnie zatłuste,
— Ach, ta przestroga dla mnie jest daremną —
Odpowiedziała na to bezwstydna „Rozpusta“,
Szczerząc bezczelnie żółtemi ząbkami —
Bo, myśląc zawsze to, co mówią usta,
Strasznie się brzydzę „pseudonimami“.

Pani N. z polecenia lekarza X. całą zimę w roku przeszłym spędziła w Nizzy.

W tym roku pan N. z powodu strat poniesionych skutkiem upadłości Wolfeldów, okazywał się o wiele mniej czułym na zdrowie swej młodej żonki. Pani N. więc, nie namyślając się długo, idzie do lekarza X. i zapytuje go w te słowa:

— Czy szanowny konsyljarz nie pamięta, na jaką to chorobę w roku przeszłym jeździłam do Nizzy?

Odpowiedzi grafologa.

Delta. Charakter zagadkowy, pełen sprzeczności i niespodzianek. Nikt nie wie nigdy, co pani zrobi lub powie, tem mniej, co myśli. Nerwami się pani rządzi jedynie, a szkoda, bo umysł niewątpliwie bystry. Pessymizm; wiele dumy i przesadnej drażliwości.

Wątpiącemu. Masz pan słabą wolę, acz chęci ogromne. Nieporadność i brak ustalonych poglądów. mimo to pewność siebie. Treść listu nic nie znaczy przy grafologicznej ocenie charakteru, tylko pismo samo.

Sfinksowi. Próżność kobieca!.. Wadę tę nieraz spotykamy u pań, że mając charakter zupełnie prosty i poczciwy, pragną pozować na natury skomplikowane i zagadkowe. Szukanie ciągłych wrażeń, które jest wybitną cechą jej umysłu, nigdy nie może być zadowolnione, przy podobnem łudzeniu samej siebie. Bardzo dobre serce. Dziwnie wiele łatwowierności!...

Parafianka ma *des idées fixes.* Chciwość, oszczędność, jednostronność, zazdrość; wola nieugięta, wytrwałość.

Chorej duszy. Muszą panią wszyscy zanadto kochać i psuć; nie trzeba się pozbywać własnego indywidualizmu. Może pani pamięta ostatnie słowa bohatera sztuki Ibsena „Wróg ludu“: *„Der stärkste Mann ist der, der allein steht“.*

Krakowiance. Cóż za mnóstwo drobnych zawiści i niezadowoleń! Czy bardzo niegrzecznie będzie, jeżeli powiemy poprostu: „obłuda“? Grafolog odpowiedzi, paniom dawane, nieraz musi w kwiatek przystroić; jestto zupełnie naturalne. Jeśli pani wprost i szczerze odpowiadamy, to dlatego, że ma ona niewątpliwie umysł głębszy. Nieustanua analiza. Wiele dumy.

Nola. Delikatność w uczuciu i w postępowaniu, a jednak zbyt się pani rządzi sercem, miasto rozsądkiem. Kokieterja wysoko rozwinięta.

Mimoza. Charakter burzliwy; mniej szczery, niż przypuszcza jej otoczenie; skłonny do wielkich poświęceń. Bardzo namiętny, a jednak powodujący się intuicją.

Filologowi z S. Charakter skomplikowany. Specjalne zdolności w pewnym kierunku. Pracowitość. Wiele gorącego uczucia, często przytłumianego rozsądkiem, a mimo to ulegasz pan łatwo wpływowi kochanych osób. Jest to niewątpliwie czasem niebezpieczne. Dużo dobrego smaku; lubisz pan zapewne wygodę; charakter nieco zgryźliwy. Radzilibyśmy panu nie żenić się. Zdaje się nam, że pan musisz być dystraktem.

Jakich wiele. Szlachetność w każdym kroku; mała energja.

„Klocek“ bardzo mało napisał. Z tej maleńkiej próbki pisma zaledwie wyczytać możemy nieliczne rysy jego usposobienia. Klocek jest bardzo zazdrosny, naiwny, choć się z tem kryje. Wierzy w siebie i w drugich: Szczęśliwa perspektywa.

OSTATNIA POCZTA.

Berlin 19 grudnia (w południe). *Nord. Allg. Ztg.* podaje uzupełniające szczegóły o zamordowaniu niemieckiego kupca Edwarda Hassnera w Tangerze. Morderstwo dokonane było prawdopodobnie dla rabunku. Poseł niemiecki zażądał od marokańskiego rządu, aby sprawców zbrodni wyśledził i skazał na śmierć. Nadto zastrzegł sobie dalsze pretensje. Należy spodziewać się, że rząd marokański uczyni zadość uprawnionym żądaniom.

Konstantynopol 19 grudnia (w południe). Rosyjski ambasador Nelidow przyjęty ma być dzisiaj na audjencji u sułtana.

Petersburg 19 grudnia (w południe). W procesie o przekupstwa zostali Awryński i Popławski uznani za winnych przyjmowania datków bez naruszenia obowiązków. Skazani zostali na kary pieniężne: Awryński na 28,000 rs., Popławski na 6.000 rs.

Paryż 19 grudnia (w południe). *Matin* zapewnia, że układy posła francuskiego w Londynie, barona Courcela, z rządem angielskim, tudzież posła Nelidowa z hr. Gołuchowskim w Wiedniu, wydały ten rezultat, iż zgoda mocarstw na plan reform tureckich, oparty na podstawie rosyjsko-francuskich propozycyj, niebawem okaże się w całej swej pełni.

Madryt 19 grudnia (w południe). Na wyspach Filipińskich przystąpiło już 40 000 ludzi do powstania. Rokosz na Kubie, pomimo śmierci Macea, wzrasta.

Londyn 19 grudnia (w południe). *Times* donosi z Singapore, że w wojsku hiszpańskiem na wyspach Filipińskich mnożą się wypadki gromadnej dezercji. Utworzył się komitet dla obrony Europejczyków.

Bombaj 19 grudnia (w południe). Dotąd zmarło na dżumę osób 1094. Zbiegło 200.000.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Tarnów 20 grudnia (rano). Wczoraj rozpoczął się tutaj walny Zjazd stronnictwa ludowego przy bardzo licznym udziale członków. Na Zjazd przybyło przeszło 300-tu delegatów z 33 powiatów zachodniej Galicji. Pomiędzy delegatami znajdują się posłowie: Lewakowski, Soleski, Bojko, Bernadzikowski, Średniawski, Krempa, Milan i Wójcik. Po trzygodzinnych, nader ożywionych obradach uchwalono jednomyślnie następujący wniosek dep. Lewakowskiego: Walny Zjazd delegatów stronnictwa ludowego uchwala:

1. Delegacja polska w Wiedniu winna w sprawach narodowych postępować solidarnie.

2. Posłowie stronnictwa ludowego nie wstąpią do Koła polskiego na podstawie dziś obowiązującego statutu tegoż.

3. Posłowie stronnictwa ludowego ułożą własny statut w myśl programu stronnictwa ludowego.

Obrady trwają w dalszym ciągu.

Wiedeń 20 grudnia (rano). Marszałkiem Austrji dolnej mianowany został bar. Gudenus, jego zastępcą burmistrz Wiednia Strobach; marszałkiem Moraw Vetter von der Lilie, a jego zastępcą Kozian: marszałkiem Szląska hr. Larisch, zastępcą kardynał Kopp; marszałkiem Styrji hrabia Wurmbrand, zastępcą Sernec.

Budapeszt 20 grudnia (rano). Z reszyckiego rewiru górniczego dochodzi wiadomość o strasznej katastrofie, która się tam wydarzyła wskutek eksplozji gazów. Dotąd wydobyto 15 zwłok i 18 rannych. 58-miu górników niepodobna odszukać. Wszelkie roboty są wstrzymane wskutek ciągle trwającego pożaru kopalni. Szkody są olbrzymie i rozpacz wśród nieszczęśliwych rodzin nieopisana.

Kolonja 20 grudnia (rano). *Köln. Ztg* obstaje przy swojem doniesieniu, że Rosja nabyła pas wybrzeża nad Morzem Czerwonem. Dziennik dodaje nawet, że odpłynął już pancernik rosyjski w celu zajęcia rzeczonego wybrzeża.

Konstantynopol 20 go grudnia (rano). Bułgarja przerwała regularną spłatę haraczu wschodnio-rumelijskiego. Rząd zawezwał Bułgarję na drodze dyplomatycznej do niezwłocznego dopełnienia zaniedbanego obowiązku.

Tunis 20 grudnia (rano). Attaché wojskowy, kapitan fregaty, Servonet, zabity został w pojedynku na szpady przez urzędnika rządu tunetańskiego, Maille'a. Powody pojedynku nieznane.

Rzym 20 grudnia (rano). Wczorajsze posiedzenie Izby było nader burzliwe. Konwencję z Austro-Węgrami z 25 czerwca 1896 r. uchwalono bez dyskusji. W czasie obrad nad projektem ustawy o apanażu dla księcia Neapolu, postawił dep. Imbriani wniosek o zmniejszenie listy cywilnej o miljon lirów, i poddanie jej kontroli parlamentu. Dep. Andrea Costa zwalcza ideę listy cywilnej. Mowca należący do partji socjalistycznej zwraca się ostro przeciw idei monarchicznej. Prezydent odbiera mowcy głos wśród oklasków Izby. Prezes ministrów Budini oświadcza, że ludność jest głęboko przywiązana do dynastji i nigdy nie przyjdzie do użycia broni dla własnej obrony. Broń ta przeznaczona jest dla obrony czci ojczyzny. Izba przyjmuje wniosek, upoważniający prezydenta do wyrażenia królowi uczuć wdzięczności i przywiązania Izby.

Wiedeń 19 grudnia. — (Po zamknięciu giełdy). Kredyty 372·87 Anglobanki 156·—; Länderbank 247·—; Staatsbahny 357·87; Lombardy 91·50; Renta majowa 101·30; Renta koronowa węgierska 99·20; Alpiny 86·50; Tureckie 52·50.

RADA PAŃSTWA.

(Telegram własny Głosu Narodu).

Fałszywą wiadomość o rozwiązaniu Rady państwa podał wczoraj korespondent wiedeński *Słowa polskiego*. Ponieważ posiedzenie piątkowe skończyło się późno i inni korespondenci podali dość niewyraźne wzmianki o zamknięciu posiedzenia, przeto wiadomość ta, podana w zupełnie pewnej formie, zbyt była sensacyjna, aby można ją było przemilczeć. Telegrafowaliśmy bezzwłocznie do naszego korespondenta z prośbą o informacje, potwierdzające lub zaprzeczające pogłoskom. Do chwili jednak puszczczenia wczorajszego numeru na prasę odpowiedzi nie otrzymaliśmy, i dopiero po wyjściu numeru nadeszła od korespondenta (δ) następująca depesza:

Wiedeń 19 grudnia (rano). Wiadomość *Słowa polskiego* jest zupełnie nieprawdziwa. W tej chwili rozpoczyna się posiedzenie dzisiejsze Izby, na którem uchwalone zostanie prowizorjum budżetowe, poczem Izba będzie odroczona. Posłowie otrzymali tu już liczne depesze ze Lwowa z zapytaniami, czy to prawda, iż Izba rozwiązana. Nikt nie umie sobie zdać sprawy, skąd mogła powstać pogłoska. Krok taki ze strony rządu niczem nie byłby usprawiedliwiony i mogę was zapewnić, że hr. Badeni wcale nie nosi się z podobnym zamiarem. Możecie wszelkim pogłoskom najkategoryczniej zaprzeczyć.

Wiedeń 20 grudnia (rano). Na wczorajszem posiedzeniu odpowiedział minister rolnictwa hr. Ledebur na interpelację deputowanego Heinemanna i Laginji w sprawie ochreny produkcji wina przeciwko fabrykacji win sztucznych. Minister stwierdza, że już kilkakrotnie zaznaczył, iż sama ustawa przeciw fabrykacji nie przyniesie dostatecznej pomocy, lecz że przyniesie ją wprowadzenie w życie ustawy o środkach spożywczych, która otrzymała już sankcję cesarską. Ustawa o fałszowaniu win omawianą będzie w ciągu zimy przez komisję znawców.

Odpowiadając na interpelację dep. Krumbholza, oświadcza minister rolnictwa, że badanie sprawy handlu terminowego odbywa się bez przerwy. Przedmiotem badania jest szczególnie bogaty materjał ekonomiczny, oraz, dostarczony w tej mierze przez dwie ankiety, wyczerpujący materjał praktyczny, tudzież kwestja, czy wprowadzona w Niemczech 22 czerwca 1896 r. ustawa giełdowa zasługuje na naśladownictwo. Minister wskazuje na niezwykłe trudności dobrego rozwiązania tej kwestji, ponieważ grozić może niebezpieczeństwo, że zarządzenia, mające zapobiedz nadużyciom w handlu terminowym, — mogą niepomyślnie oddziałać na takie firmy handlowe, które służą uprawnionym potrzebom. Skoro badania zostaną ukończone, przedłoży rząd Izbie najpierw projekt ustawy celem zwalczania handlu terminowego produktami rolniczymi, przedłożywszy ją poprzednio ankiecie, do której powołani także zostaną reprezentanci kół interesowanych. Rząd nie spuszcza ani na chwilę z oka tej ważnej sprawy.

Izba przystąpiła następnie do dyskusji nad projektem ustawy o jednomiesięcznem prowizorjum budżetowem, które uchwalono po przemówieniach deput. Pernerstorfera, Schlesingera, Szamanka i Biankiniego. Deput. Pernerstorfer podczas swego przemówienia został przywołany do porządku z powodu ustępu o delegacie Laskowskim.

Następnie Izba bez dyskusji uznała za ważne wybory deput. Wohanki, Erba i Trachtenberga.

Wiedeń 20 grudnia (rano). Referent Szczepanowski polemizował energicznie z Pernerstorferem. Również przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt dotyczący sprzedaży w cenach zniżonych soli dla bydła wraz z rozdziałem projektu ministerstwa finansów p. t. sól.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się 4-go stycznia.

Gospodarstwo i handel.

Zboże z Rosji. *Wiener Ztg* ogłasza wynik ankiety w ministerstwie kolejowem w sprawie zmiany taryfy dla przewozu zboża z Rosji do Austrji i przez Austrję. Ankieta odbyła się przy współudziale zastępców ministerstwa rolnictwa, handlu, finansów, Izb handlowych, oraz Towarzystw rolniczych w Galicji i na Bukowinie. Przedmiotem obrad były żądania, podniesione przez brodzką Izbę handlową. Żądaniami temi są: rozszerzenie istniejącej rosyjskiej taryfy dla ruchu na odległości bliskie; zrównanie taryf dla ładunków przybywających na stacje graniczne austrjacko-rosyjskie koleją i wozami; zniżenie należytości manipulacyjnych przy transportach przez te stacje; rozszerzenie prawa dysponowania towarem dla wysyłających; dozwolenie uzupełnienia posyłek na stacje zagraniczne zbożem w workach; obniżenie należytości osiowej, względnie przedłużenie terminu wyładowania.

Rezultaty obrad ankiety będą obecnie przedmiotem roztrząsań w ministerstwie kolejowem i innych współdziałających ministerstw.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut33 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 6 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy): godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min. 30 wieczór osobowy; god. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 28 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po po połud. osobowy; godz. 6 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny; — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 30 rano pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 11 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 18 grudnia — 2 godz. 31 minut po poł.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austr. papier opod .	101	25	Losy tureckie .	52	60
„ srebrna . . .	101	55	Anglobank . . .	156	00
„ 4% złota . .	123	20	Union	292	00
„ 4% koronowa	100	75	Bankverein . . .	258	00
4% „ „ złota	122	35	Akcje Länderbank	246	50
4% Renta węg. kor.	99	20	„ „ lwowsko-czerniow.	289	—
Akcje banku au.-w.	933	00	„ „ połudn. .	91	37
„ kredytowe .	372	75	Elbenthal . . .	272	50
Londyn vista . .	119	95	Nordbahn . . .	3375	
Marki	58	90	Staatsbahn . . .	357	87
Napoleony . . .	9	54½	Alpin	86	40
Włoskie banknoty .	45	40	Akcje tytoniowe .	147	75
Dukaty	5	68	Ruble	127	75
Losy prem. węg. .	151	00			

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 18 grudnia.

Banknoty austr. .	169	60	4% Listy likw. pol.	—	—
Krotki Wiedeń . .	169	55	Renta włoska . .	91	80
Banknoty ros. . .	216	80	Akcje austr. kred.	232	75
Listy zast. pols. .	216	35	Ultimo ruble .	216	50

Usposobienie giełdy słabe.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Droga do zdrowia.

Zabawa i gimnastyka dodaje siły, zręczności, odwagi, stanowczości i ochoty do życia, wzmacnia zdrowie i wolę. Dlatego nie zaniedbujcie tego dobroczynnego, naturalnego środka i ćwiczcie się codziennie przez 5, 10, 15 lub 20 minut na otwartem powietrzu lub w pokoju przy otwartych oknach. Przez to unikniecie cierpień, które z niedostatecznego ruchu pochodzą. Kupcy, urzędnicy, nauczyciele, rzemieślnicy, których zajęcie wymaga siedzenia, przedewszystkiem jednak panienki i panie, powinny bezwarunkowo odbywać codziennie ćwiczenia gimnastyczne, zwłaszcza przed śniadaniem i pójściem na spoczynek. Ile chorób przez to zniknęłoby! Praca ręczna w domu, kuchni albo godzinka spaceru nie wystarcza jeszcze. Wielkie partje muszkułów ramion, piersi, pleców i brzucha są przy tem za mało lub wcale nieczynne. Podczas spaceru tylko muszkuły nóg są w pracy, podczas gdy muszkuły górnej części ciała pozostają bezczynnie. Spacer jest więc ćwiczeniem zbyt jednostronnem. Nie czekej więc aż to lub owo cierpienie wystąpi. „Łatwiej jest dziesięciu chorobom zapobiegać, niż jednę wyleczyć“.

Znakomitym instrumentem gimnastycznym jest dra Largiardér'a aparat do wzmacniania ramion i piersi *(Arm-und Bruststärker)*, fabrykowany przez firmę Hartmann & Kleining w Hohenelbe (w Czechach, patrz ogłoszenie.) Aparat Largiader'a, który pod względem genialności pomysłu nie ma sobie równego, daje się kombinować i stosować do każdego wieku i stopnia siły: jeden i ten sam aparat może być z równym pożytkiem używany przez wszystkich członków rodziny. Aparat Largiader'a jest w wielu zakładach medycznych, wodoleczniczych i sanatorjach w użyciu, ale i w domu osięga się nim zdumiewające rezultaty. I tak ks. Chybicki, proboszcz w Stańszowie (Poznańskie) pisze: „Donoszę Panu uprzejmie, że „Largiadér'a używam od r. 1892 i takowy działa u mnie bardzo korzystnie zarówno na piersi, jak i na zdrowie całego ciała“. Również polecają go prof. dr Wicherkiewicz (Kraków) i dr Tymowski (Nicea), jako aparat, który w gimnastyce leczniczej oddaje znakomite usługi, działa zapobiegawczo i lecząco tak w chirurgii, jak w medycynie wewnętrznej. Radca sanitarny dr. Bilfinger pisze: „Largadér'a, polecam jako środek domowy przeciw osłabieniu nerwów i muszkułów, podagrze, otyłości cierpieniom wątroby, zaparciu stolca, hemoroidom i t. p.. Mistrz gimnastyki oddychania, radca sanitarny, dr Niemeyer mówi, że obok świeżego powietrza i racyonalnej dyety jest „Largiadér“ najznakomitszym środkiem ochronnym przeciw suchotom. Niejeden już młodzieniec przez wczesne gimnastykowanie od tej strasizne choroby się ochronił. Ale tysiące ludzi, którzy w kwecie wieku padli jej ofiarą, mogli byli pozostać przy życiu gdyby już od dzieciństwa byli swoje płuca należycie pielęgnowali. I teraz jest tysiące młodych ludzi z płaską, wąską piersią, przesiadujących w biurach i warsztatach większą część dnia. Dla takich jest „Largiadér“ niemal deską zbawienia. Uważamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę rodziców i przełożonych na ten niezawodny aparat zapobiegawczy.

Zapobiegawczo (profilaktycznie) służy on do wzmacniania muszkułów, wyprostowania stosa pacierzowego, rozszerzenia klatki piersiowej, wzrostu pojemności płuc i do wentylacyi szczytów płucowych. Ręka w rękę z tem idzie: podnieta czynności serca i cyrkulacyi krwi, wzmożona czynność wszystkich organów wydzielczych, podniecenie wymiany materyi i wzmacniające działanie na system nerwowy.

Terapeutycznie znajduje zastosowanie: w katarach szczytów płuc, w wątłej postawie, w t. zw. ptasiej piersi, w nieforemności klatki piersiowej, po zapaleniach płuc i opłucnej ażoby schorzałe organa na nowo do dawnej czynności przywrócić; w leczeniu nerwowych dolegliwości oddychania oddaje aparat ten także znakomite usługi, ponieważ ćwiczenia z nim łagodzą ściskanie piersi i sprawiają podobną ulgę, jak chodzenie po górach.

Oddaje również znakomite usługi przy konstytucyjnych chorobach nerwowych, a zwłaszcza neurastenii, niedokrewności i upośledzonej sile muszkułów. Nawet przy chorobach oczu, jeżeli takowe pochodzą z zatamowania i niedostatecznego zużywania soków odżywczych. okazał się „Largiadér“ jako znakomity środek leczniczy. Wreszcie jest to najprostszy i najniezawodniejszy środek dodający piękności ciału.

Opis użycia Largiadér'a w języku polskim otrzymać można bezpłatnie w Administracyi Działu inseratowego „Głosu Narodu“.

Jana Hoffa Preparaty słodowe
dla słabych i chorych

szczególniej przy dolegliwościach piersi, płuc, krtani, kaszlu, duszności, influenzy, niedokrewności, blednicy, żołądka i hemoroidach, jakoteż w nerwozie i ogólnem osłabieniu ciała jako środek dyetetyczny od 50 lat niezwykle używany i przez lekarzy polecony. 2924 4 20

Do nabycia w aptekach, lepszych droguerjach, w handlach delikatesów i korzennych, jakoteż u **Jana Hoffa, c. i k. dostawcy dworu, Wiedeń, I, Graben, Bräunestrasse 8.**

Prospekty wraz z cennikami gratis i franco.

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 2352

Niedziela dnia 20-go Grudnia br.

I. Znpa Sanżerme
Rosół z wermiszelem
Consomme niwernaise

II. Flaczki po polsku
Paszteciki francuskie
Jajka à la Majerberg
Szt· mięsa sos Robert
Indyk z sałatą

III. Cielęca à la Gaston
Tornedos sos bernes
Wątróbka gęsia à la nelson
Sune francuskie

IV. Krotons ananas
Kalafjory z masłem
Ser — Owoce — Kawa

Utrzymao możua przez każdą księgarnię wyszłą w 32 nakładzie Broszurę Radcy Medyc. Dra Müllera o 299

nadwyrężonym systemie nerwów i systemie Sexualnym

Opłatna przesyłka za nadesłaniem 60 ct. w markach poczt.

Curt Röber, Braunschweig.

Królewskie Pierniki

wykwintnie nadziewane, pudełko oryg. zawierające 28 szt. 1 złr. 50, **A. Hernich, fabryka pierników w Wadowicach,** odznaczone medalom na wystawie kraj. 1894.
2835 16 0

!!!NOWOŚĆ!!!

JABŁKA DESEROWE i KOMPOTOWE.

Dotychczas u nas nie prowadzone

WINA TYROLSKIE

ze składu pod krajowym nadzorem zostającego,

zupełnie naturalne, nie podsycane spirytusem celem utrzymania, bez domieszek sztucznych zapachów a temsamem bardzo smaczne i niepozostawiające po wypiciu niesmaku,

Vernatsch białe z roku 1895 1 butelka . . . . 35 ct.
Nosiola białe z roku 1894 1 butelka . . . . . 40 ct.
Rossaro czerwone z roku 1894 1 butelka . . . 35 ct.
Trentino czerwone z roku 1895 1 butelka . . . 40 ct.

oraz

Wina węgierskie, austrjackie, francuzkie, włoskie, reńskie i hiszpańskie, tudzież towary kolonjalne, delikatesy, Wódki krajowe i zagraniczne, Cognac i Porter oryginalny angielski

POLECA HANDEL 3122 2 3

Michała Karasia

zaprzysiężonego dostawcy win mineralnych

w Krakowie Mały Rynek L. 7.

SERY KRAJOWE i ZAGRANICZNE.

Drożdże prasowane co dzień świeże.

Poszukuję do wynajęcia dość obszernego 2-2

magazynu lub szopy

dającej się na magazyn przerobić. Zgłoszenia sub **F. K.** do Administracji „Głosu Narodn". 3082

Dwóch uczniów

gimnazjalnych, **znajdzie umieszczenie** od 1 Stycznia 1897 r. w inteligentnym domu, pod przystępnemi warunkami. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu".
3110 2 3

30:9 **STRUCLE** 2—2

Piekarnia JÓZEFA OWSIAKA

Kraków, ulica Wiślna Nr. 5

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż jak w latach poprzednich. tak i teraz wypieka **postne Strucle i maślane** po cenach umiarkowanych oraz poleca **BUŁKĘ TARTĄ** codzień świeżą po 24 ct. kilo, lub litr 12 ct.

Powszechnie znane z dobroci i z najczyściejszych składników wyrabiane

PIWA Z BROWARU

Arcyksięcia Karola Stefana przedtem Albrechta w Żywcu.

GŁÓWNY SKŁAD

Piwa i Porteru

W KRAKOWIE

przy ul. Florjańskiej Nr. 25

sprzedaje po następujących cenach:

Piwo cesarskie 10 ct.	**Porter . . 16 ct.**
„ marcowe 12 „	**Ale . . . 16 „**

Przy odbiorze 10 butelek piwa marcowego i cesarskiego, odpowiedni rabat. 3087 3 5

Również przyjmuje zamówienia na piwo w beczkach.

PRACOWNIA WYROBÓW BLACHARSKICH

i nowo urządzona Sprzedaż najlepszej nafty salonowej i niezapalnej

Piotra Buchlewicza

w Krakowie przy ulicy Szpitalnej Nr. 21

Litr nafty **17 ct.**, biorącym 5 litrów po **16 ct.** — Przyjmuję wszelkie reperacje lamp i uskuteczniam wszelkie **roboty blacharskie** po najtańszych cenach. 2853 17 20

MAGAZYN NOWOŚCI

oraz Zakład Tokarsko-Galanteryjny

Jana Bajera

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 10.

sprzedaje: Albumy z muzyką i bez, różnej wielkości. Ramka na fotografie, Biżuterje. wszelkie parfumerje, Mydełka, Figurki porcelanowe, Wachlarze, Parasolki i Parasole, Krawatki, Półkoszulki, Kołnierzyki, Spinki kościane, rogowe i z perłowej macicy. Różne wyroby metalowe, Zapalniczki, Scyzoryki, Portmonetki, Pugilaresy, tytonierki, etui na papierosy i cygara. W wielkim wyborze fajki piankowe i tureckie, Cybuchy, Cygarniczki bursztynowe, piankowe, wiśniowe i z kości słoniowej.

Posiada na składzie własnego wyrobn: Domina, Szachy, Arcaby i Krokiety. — Utrzymuje: Kije bilardowe, Kredę bilardową, Skórki, Nalepki. Kule bilardowe z kości słoniowej oraz imitowane z najlepszej masy. Wymienia stare kule na nowe, oraz przyjmuje takowe do farbowania i otaczania.

Wszelkie obstalunki i reperacje Tokarsko-Galanteryjne wykonuje ściśle według zlecenia lub według rysunku i wykonuje robotę w drzewie, kości słoniowej, perłowej masy, alabastru i marmuru po cenach nader umiarkowanych.

3057 Z wysokiem poważaniem

JAN BAJER.

Biuro Swiderskiego **W TARNOWIE**, na korzystniej poleca 2-0 3114 **służbę i robotników.**

Handel korzenny i Win

połączony z Restauracją

pod firmą

ADOLF RUDZIŃSKI

został nowo otwarty

przy ul. Siennej L. 9

naprzeciw m. Rynku,

i poleca Szan. Publiczności dobre i zdrowe **Wódki, Wina, Koniaki Herbatę** ross. Braci Poppow wprost z Moskwy sprowadzoną po cenach umiarkowanych. 3151
1 3

Sławny Nadlekarza i fizyka Dra G. Schmidta

Olejek na słuch

usuwa czasową głuchotę, wypływ z uszu, szum w uszach i tępy słuch. Do nabycia po 2 złr. za flakon wraz z użyciem w Aptece **Ludwika Rosenberga** w Krakowie. 789 58 52

Tran biały i żółty

nadszedł świeży transport.

Koniak francuski prawdziwy

ceny konkurencyjne

W DROGUERJI

FRANCISZKA ZOPOTHA i Ski

w Krakowie, 3079

ulica Sienna Nr. 12.

Reprezentant

dla większej firmy, jeżeli możliwe technik fabryczny, lub handlowiec, znający rysunki, człowiek inteligentny. uczciwy, mogący szefa domu dobrze prezentować i zastępywać, 3129

znajdzie bardzo korzystne stanowisko tu w Galicij. 2 3

Zgłoszenia przyjmuje **Jan Strycharski**, „Głos Narodu" Kraków.

Obrazki na kolędę

po najrozmaitszych cenach, od 18 ct. za 100 szt. do 90 ct. za 1 szt. Kolorowe, składane, litograf., z koronką i bez, z polskim tekstem i francuskim na kartonie i t. d. **nakładem własnym świeżo wydane** z polskim tekstem i modlitwą i N. Panna Łaskawa z kościoła Marjackiego i P. Jezus na Krzyżu cudowny, ś. Kazimierz, ś. Zofja, ś. Wojciech, ś. Władysław, ś. Erazm, ś. Stanisław Bisk. i ś. Konstanty, na pięknym papierze, 100 szt. mieszanych 1 złr, tuzin 20 ct. **poleca Specjalny Skład artykułów dewocyjnych** K. Zajączkowskiego, w Krakowie, **plac Marjacki 8.** 2760

Zarząd piekarni parowej

Gustawa Barucha

W PODGÓRZU

zawiadamia Szanowną Publiczność, że jak poprzednich lat tak i tego roku

wypieka 3073 4 4

strucle postne i maślane

po rozmaitych cenach.

Prawdziwa Oszczędność na Wilję dla Pań.

Zamiast robić samej Ryby
lepiej zamówić u Turlińskiego

po bardzo umiarkowanych cenach. 3108 3 6

Najlepsze Wódki

są:

Borówczanka

Jałowczak 3046 7 10

Winiak

z Fabryki Wódek zdrowotnych

Dra Jana Zdunia i Spki

w Rabie wyżnej p. Chabówka,

(do nabycia wszędzie).



Magister, asystent lub uczeń

znajdą umieszczenie **w Aptece w Krzeszowicach** od 15 Stycznia lub 1 Lutego 1897. 3077 4 6

Administrator rutynowany

poszukuje kilku **kamienic do administracji** za daniem pewnej gwarancji. **Z. Z.** poste rest. Kraków. 3019 6 6

Zarząd Dóbr Zbyszyce poczta Tęgoborze, **poszukuje zdolnego**

ekonoma

kawalera, a na osobny folwark **ekonoma na ordynarję.** Posady do objęcia od 1-go Stycznia 1897 r.
3075 5 5

3031 **Wielki wybór** 6—8

WIN WĘGIERSKICH

starych, słodkich i wytrawnych

od 1 złr. i wyżej za butelkę poleca

ANTONI SUSKI w Krakowie.

Magazyn St. Birtusa

poszukuje 3123

CHŁOPCA

do praktyki.

WIELKI SKŁAD (TRANZYTOWY)

Win wyspiańskich

z wysp: Lissy, Lessiny, Brazzo, Kurzoli, Istryi

spółki: Dr NIEĆ, FRANICZEVIĆ i PAVICZIĆ

w Krakowie, Rynek Nr. 25

poleca swoje bezwzględnie i wyłączne

NATURALNE WINA BIAŁE i CZERWONE

bardzo dobrej jakości i po rzeczywiście niskich cenach.

Za naturalność i prawdziwość win ręczy się gwarancją. — Cenniki wysyła się na żądanie franco. 2946 9 0

Wysyłka na prowincją w beczkach lub fiaszkami w skrzynkach loco dworzec Kraków.

Praktyczne Przepisy

Pieczenia ciast świątecznych

Wydanie piąte

Florentyny i Wandy

obejmuje:

Doskonałe Strucle maślane, parzone, postne, Bułki równające się Babom

Placek przekładaniec, turzański, wyborny placek orzechowy, Nugat i t. p.

Mazurki bakaljowe, kruche, makaronikowe, marcypanowe, lincentort i t. p.

Tort prowancki, chlebowy hiszpański, niezrównany serowy i t. p.

Najrozmaitsze Ciastka deserowe

Wyborne przepisy na pierniki

Różne Ciasta do kawy, herbaty, czekolady itp.

Cena 50 ct.

Po przesłaniu przekazem poczt. **56 ct.** wysyła franco Druk. narodowa St. Maniecki i Ska, Lwów, Hotel Żorża. 2970 4 4

Świeże Modele

SEZONU 2642

jesiennego i zimowego

nadeszły do magazynu

Aleksandry Łuszczyńskiej

przy ul. Grodzkiej L. 2

w Krakowie.

(Zamiejscowe zamówienia natychmiast załatwia). 19 0

NA GWIAZDKĘ NA GWIAZDKĘ

Na Gwiazdkę

Magazyn Zabawek

W. C. Angelusa

Kraków, Grodzka 2

poleca duży wybór

świeżych i tanich

zabawek

Nowe gry towarzyskie

Konie

NA BIEGUNACH

i 2641

Aparaty gimnastyczne.

Objąwszy kierownictwo

RESTAURACJI

w Hotelu Saskim,

mam zaszczyt zawiadomić o tem Szan. P. T. Publiczność.

Obeznany przez 18 letnią praktykę z wymogami pierwszorzędnych restauracji (w ostatnich 5 latach w Grand Hotelu), mam niepłonną nadzieję, iż wszelkim wymogom zadość uczynić potrafię, tak pod względem dobroci kuchni, jakoteż obsługi i cen umiarkowanych.

Obficie zaopatrzone piwnice hotelowe dostarczą Szanownym P. T. Gościom znacznego **wyboru win** z najlepszych domów, tudzież koniaków, likierów i t. p.

Przyjmuję zamówienia na śniadania, objady, kolacje, pikniki, bale i inne zabawy, tak w lokalach hotelowych, jakoteż po za domem. 3080 3 3

Polecając się łaskawym względom Szanownego P. T. Publiczności, upraszam tych Szanownych P. T. Gości o poparcie, których łaską szczycitem się dotąd.

Z głębokim szacunkiem

Franciszek Sauer.

Folwark

składający się z 14 morgów bardzo dobrej ziemi i bardzo dobrych budynków, jest **w Przemyślu** korzystnie z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.**

Dług hipoteczny ciąży. Wiadomości udzieli za przesłaniem marki kurator, **Tomasz Patryn**, dyr. szk. **Przemyśl.** 3052 3 10

NA KOLĘDĘ

Obrazki Świętych

w arkuszach koronkowe żelatynowe, **krzyżyki, medaliki** i wszelkie **towary dewocyjne,** w największym wyborze poleca handel p. f. 3133 1 6

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek gł. L. 10.

Marka ochronna



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„Prządka"

w Krośnie

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i bieliznę stołową

o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

wyprawy ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). 1403 67 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

W. SZNAJDROWICZ

kuśnierz,

w Krakowie, ulica Florjańska Nr. 4, parter,

(dom WP. Bojarskiego),

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony

Skład i Pracownię futer, zarękawków, kołnierzy, czapek futrzanych męzkich i damskich,

oraz Magazyn i specjalna Pracownia własnego wyrobu **czapek studenckich i uniformowych.** — Przyjmuje także wszelkie obstalunki i reperacje w zakres tego fachu wchodzące **po bardzo niskich cenach.** 2725 15 17

Żywiecka fabryka sukna

„Bogucki, Kossuth, Kamocki"

(poczta i telegr. Żywiec)

wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące, jako to: **sukna gładkie** dla Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, dla Szkół, Sokołów, Straży ogniowych, Skarbowości, Wojska i t. p., **korty, szewioty, palmerstony** i t. p., na ubrania cywilne, tkaniny **z wełny czesankowej** (kamgarny), **wielbłądziej** i t. d., uznane przez znawców jako wyrobione

z dobrej wełny, starannie wykończone i stosunkowo tanie.

Na sezon bieżący fabryka przygotowała odpowiedni dobór towaru w modnych barwach i wzorach, który nabywany być może z pierwszej ręki:

po cenach fabrycznych w Składach własnych:

1) **w Krakowie**, w składzie fabrycznym na Galicję Zachod. (kierownik p. S. Łysakowski) w Bazarze Krajowym na rogu ul. Wiślnej i św. Anny.

2) **we Lwowie**, w składzie fabrycznym na Galicję Wschod. i Bukowinę, w magazynie Firmy B. Mikuliński & L. Krokowski na placu Marjackim, hotel Żorża.

3) **w Stanisławowie**, w składzie fabrycznym na Obwód Stanisławowski (kierownik p. M. Sierakowski) przy ul. Kazimierzowskiej, dom Wnego Dankiewicza.

4) **w N. Sączu** w składzie fabr. w domu Wgo Baczyńskiego przy ul. Jagiellońskiej (kierownik p. M. Chełmoński).

Składy te są w stosunku z najlepszymi krawcami miejscowymi, którzy zobowiązali się wykonywać roboty według cenników wywieszonych w składach. 2693 24 0

Fabryka kupuje od producentów wełnę krajową i prosi o oferty.

WIELKI SKŁAD

wszystkich gatunków



Mebli

Telefon: I., 4829. VII., 6979.

I-szej Hali towarowej Stowarzyszonych stolarzy miasta Wiednia

(I. genossenschaftl. Waarenhalle der Tischlermeister Wiens),

Wien, 7. Bezirk, Lerchenfelderstrasse Nr. 45

(Ecke der Neubaugasse). 2825 6 20

Filia: I., Habsburgergasse Nr. 6

poleca swoje wyroby.

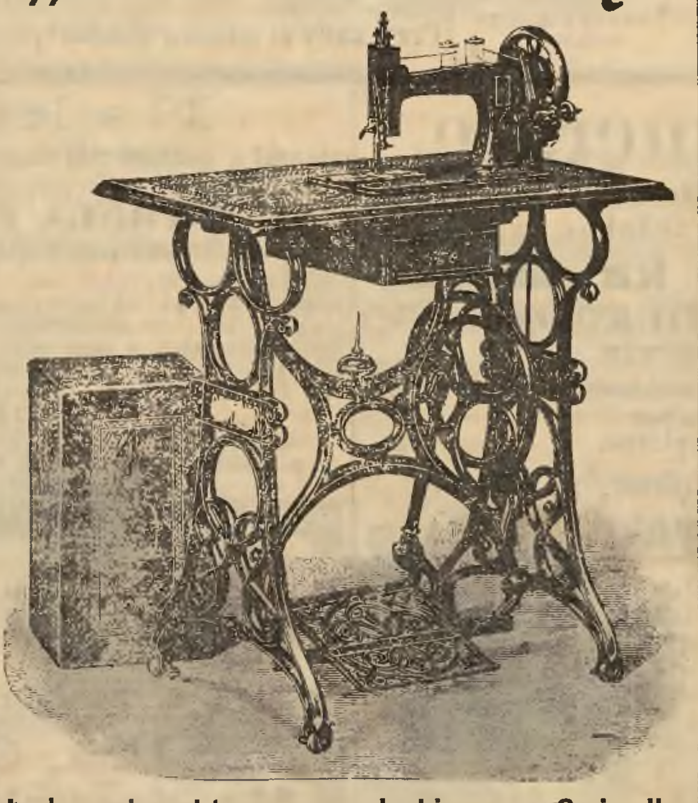
Przybory do Kwiatów

poleca w wielkim wyborze i najtaniej

A. FRONCZ Kraków, Florjańska L. 17.

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia. 3043

„NA GWIAZDKĘ"



Ładnym i praktycznym podarkiem na Gwiazdkę jest niezaprzeczenie »MASZYNA DO SZYCIA«,

którą dostać można 3045 3 3

już za 25 złr. ręczną, a za 35 złr. nożną

w Składzie Józefa Iwanickiego

następcy, — Kraków, Rynek 25.

Skład Nasion i Herbaty p. T. Lewickiej

W KRAKOWIE,

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 10,

— naprzeciw Grand Hotelu. —

Poleca na zasiewy wiosenne, poręczone przez Stację oceny nasion w Czernichowie, z zapewnieniem siły kiełkowania i czystości nasion, **Buraki i Marchew pastewną, Lucernę francuską i Koniczyny, białą, czerwoną, szwedzką, wolne od Kanianki,** wszelkie nasiona traw, — oraz nasiona lasowe, warzywne i kwiatowe.

Herbatę chińską w wyborowych gatunkach po 2 złr. 30 ct., 2 złr. 80 ct., 3 złr. 30 ct., 3 złr. 80 ct. Pecco (Kwiat) 5 złr. Okruchy z najlepszych gatunków herbaty, po 1 złr. 70 ct. i 2 złr. za ½ kilo. 3095 2 5

Wina oryginalne francuskie, na składzie w komisie Domu pp. Schröder & Constans z Bordeaux: **czerwone na butelki:** Médoc 1 złr. 25 ct., St. Estèphe, St. Julien, St. Pierre, Pommard po 1 złr. 50 ct. Pontet Camet 2 złr. Margaux 3 złr. 60 ct. **białe:** Chablis Moutonne i Graves po 1 złr. 50 ct., przy zgmówieniu 10 butelek z jednego gatunku ustępuje 10% rabatu. Też wina w beczkach jeszcze taniej.

Koniak (Cognac) oryginalny francuzki po 3 i 4 złr. **Wódki** z fabryki krajowej w Izdebniku, Jarzębiak, Jarzębinka, Koniferynka i Likier Jarzębowy.

Osobny salon dla Pań. Kraków, ul. Szewska 2.

Zakład fryzjerski

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 2

KAROL RYŻMANOWSKI

poleca się jako specjalista fryzjer damski i męzki.

WYKONUJE WSZELKIE WYROBY z WŁOSÓW.

Perfumerje i przybory toaletowe po cenach fabrycznych. 2666 10 0

Zakład urządzony i prowadzony na wzór zagranicznych.

Ul. Szewska Nr. 2.

Agencja Nafty

z fabryki Wnych „Fibich Straszewska"

W LIPINKACH

Kraków, ulica Starowiślna Nr. 1

(naprzeciw głównej poczty)

sprzedaje **Naftę salonową oryginalną** znaną z dobroci całemi wagonami, beczkami i częściowo **po cenach fabrycznych.** 2822 8 20

KONIKI na biegunach dla dzieci,

wyrabia i ma na składzie w wielkim wyborze gotowe wykonane bardzo mocno i gustownie, w cenie od 2 złr. 80 ct. do 20 złr. i wyżej **stare przyjmuje do reperacji, zamówienia** zamiejscowe uskutecznia jak najspieszniej, 2900 0-0 **STANISŁAW PIOTROWICZ**

Kraków, ul. Florjańska Nr. 10.

Najlepszy podarek na gwiazdkę **„Złota książka polskiej dziewicy"** z Aprobatą Np. Konsystorza. Egz. opr. w czerwone płótno, kosztuje w każdej księgarni **1 złr. 20 ct.** 3015 4 4

Na Święta

Rodzynki 3 4	Miód 3062
Migdały	Opłatki
Cykata	Orzechy
Pomarańczki	Kompoty
Figi	Marmulady
Daktyle	Śliwki i powidł.

DROŻDŻE PRASOWANE

z fabryki Braci Kuffner w Wiedniu.

Poleca najtaniej handel

Jakoba Piekły

w Podgórzu, Rynek L. 2.

KAROL CZAPLICKI

Jubiler

W KRAKOWIE,

plac Marjacki L. 1,

„pod Murzynami,,

poleca Szan. Publiczności swój

MAGAZYN i fabrykę

wyrobów srebrnych i złotych

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem.

Wszelkie obstalunki i reparacje wykonywam jak najstaranniej, punktualnie i po cenach umiarkowanych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję, lub przyjmuję w zamian.

Srebro chińskie

Christofla

na składzie *po cenach fabrycznych.*

3117 1 3

Wezwanie.

Wzywam **p. Jana Ostoję Soleckiego**, właściciela fabryki w Biegonicach, dyrektora Kasy zaliczkowej i naczelnika straży ogniowej w Mszanie Dolnej, aby we wiadomej sprawie fabryki dachówek, w przeciągu 8 dni przystąpił do wyboru **sądu polubownego** — w tem przekonaniu, że takiemu wezwaniu żaden **człowiek honoru** odmówić nie może.

Bitka szlachecka 10-go Grudnia 1896 r. 3066 3 4

Władysław Wnękiewicz.

Bilard karambolowy

najnowszego systemu, mało używany, z całym przyrządem, **jest zaraz do sprzedania** lub wydzierżawienia. Wiadomość: Wincenty Chmielowski, Kraków, **ul. Garbarska Nr. 4.** 3013 3 3

Praktykant

zamiejscowy, obznajmiony z handlem korzennym, oraz pokojem do śniadań, poszukuje w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu Narodu" **I. K.** 3093 2—2

Medal zasługi w r. 1894.

Wystarczy raz uczynić próbę, **aby przekonać się o znakomitym gatunku własnego** wyrobu

PŁÓCIEN i WEB

na koszule.

prześcieradła bez szwu, **ręczników, obrusów, chustek, dym ltd.**

Kto raz spróbował, ten zostaj stałym moim odbiorcą.

Polecam również bardzo tanio znakomite materje na ubrania dziecinne i męskie bawełniane i półwełniane.

Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie.

Upraszam adresować tylko: **„Władysław Gonet w Korczynie".** Op. loco. 697

Mundury dla uczniów szkół średnich

najtaniej w magazynie krawieckim A. BERNACKIEGO w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6

2756

vis á vis Hotelu Saskiego.

Materjały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.

Na drzewko!
DEKORACJE
ukompletowane
do ubierania
całego drzewka
począwszy
od złr. 1 do złr. 10

Na drzewko!
Ozdoby, Guirlandy,
Lameta, Pozłótkę, Dyamentynę
i śnieg błyszczący
PRZYRZĄDY
do zaświecania i gaszenia
Świeczki woskowe
LICHTARZYKI ozdobne i zwykłe

Kule, kije i przybory do bilardów | **Ramki do gazet—Karty do gry**

Latarnie
stajenne, domowe
i
kieszonkowe
Pochodnie

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie. 2763

REIM I FRIEDRICH
KRAKÓW
Rynek l. 37, Linja A–B.
polecają:

Wałeczki
KIT,
gips
do
zaopatrywania
O IEN
i DRZWI

Przyrządy do pokojowej **gimnastyki** | **ARTYKUŁY PIWNICZNE**

KALOSZE
prawdziwe
petersburgskie
damskie, mężkie i dziecinne
w największym wyborze
ARTYKUŁY
chirurgiczne
I HYGIENICZNE.

Kotwiczne SKRZYNKI
budowlane i
ZABAWKI
do układania Łamigłówki
Z fabryki **F. Ad. Richtera i Ski**
Zabawki gumowe
DLA DZIECI
jak: **lalki, zwierzęta itp.**
PIŁKI GUMOWE
salonowe.

Prenumeratę

na czasopisma: polskie, francuskie, niemieckie i angielskie przyjmuje
Księgarnia katolicka
Dra WŁADYSŁ. MIŁKOWSKIEGO
W KRAKOWIE
zapewniając prenumeratorom **punktualną i szybką ekspedycję.** — **Katalog czasopism** przesyła się na żądanie **darmo i opłatnie.** 1659

Jak powszechnie wiadomo, są Richtera
Kotwiczne skrzynki
budowlane



dla dzieci najmilszą zabawką.

Są one jedyną zabawką, która uwagę dzieci trwale zajmuje i która nie bywa już po kilku dniach rzucaną do kąta.

Są one dlatego najtańszym podarkiem, a dla ich wychowawczej wysokiej wartości i znakomitego wykończenia zarazem i najprzedniejszym podarkiem.

Przedstawiają one w ogóle coś najlepszego, co dzieciom jako zabawkę i środek zajęcia podarować można.

Nabyć je można po cenie 40, 75, 90 ct. aż do 9 złr. i wyżej we wszystkich lepszych sklepach z zabawkami, a na dowód prawdziwości, zaopatrzone są marką ochronną **Kotwica.** Wszystkie skrzynki budowlane bez kotwicy są mniej wartościowemi **naśladownictwami**, które krótko i węzłowato odrzucić należy. — Nowy, bogato illustrowany cennik wysyłają na żądanie bezpłatnie i franco

F. Ad. Richter & Ska
Pierwsza austrjacko-węgierska c. k. uprzywilejowana fabryka skrzynek budowlanych. 2889 5 6
Kantor i skład: I. **Operng. 16. Wiedeń,** — Fabryka: XIII/1. (Hietzing. **Rudolfstadt** (Turyngia), **Olten, Rotterdam, Londyn, New-York 215** Pearl-Street.

!!!Na Święta!!!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż przyjmuje zamówienia 3119 1 2
NA STRUCLE
na mleku, maśle i z posypką **po cenach przystępnych**, również pieczywo drobne kruche do kawy. — Polecając się nadal łaskawym względom **ul. Fiorjańska L. 44** **A. SCHMIDT.**

SŁYNNY BALSAM
D. Jasieńskiego,
aptekarza w Budzanowie,

leczy w najkrótszym czasie wszystkie skaleczenia i rany chroniczne u ludzi i zwierząt, a to **przy zarazie pyska, racic,** strąceniu rogów, przebiciu, zatratach, grudzie, zagwozdżeniu i sparzeniu. — Zapobiega wylęganiu się robactwa.

Jest nadzwyczajnym środkiem desinfekcyjnym.—Długa lista pism dziękczynnych i uznania są najwymowniejszym dowodem skuteczności Balsamu Jasieńskiego.

Cena flaszeczki 1 złr. 30 centów.

L. 187. Turka ad Kołomyja 1/10 1892.

Wielmożny Panie! Balsamu dla chorego bydła na zarazę pyskową i racic, sprowadzonego od WPana, używam już po raz drugi w czasach epidemii z najlepszym skutkiem; o czem wszystkim znajomym opowiadam i takowy polecam. Niemniej dziękuję Panu bardzo za te leki i najchętniej dla dobra publicznego pozwalam, byś Pan z niniejszego pisma zrobił użytek.

3125 1 5 **Jakób Agopsowicz.**

Stanisław Karliński
w Krakowie, Sukiennice Nr. 28
naprzeciw wieży ratuszowej
skład papieru i przyborów piśmiennych i kancelaryjnych.

Zeszyty szkolne, księgi handlowe, kopiały, prasy do kopiowania. — Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego w pudełkach. — **Znaczny wybór artykułów do podróży, do palenia, toaletowych i galanteryjnych.** Bilety wizytowe litografowane, drukowane, zamówienia ślubne, naczółki na listach i kopertach. — Wyłączne zastępstwo **tutek hygienicznych z fabryki S. Wierusz Niemojowskiego we Lwowie** na zachodnią Galicję i W. Ks. Krakowskie.
AGENCJA GAZET. 2757 33 0

Na kolędę
obrazki z polskimi tekstami i dewocjonalja: medaliki, krzyżyki, koronki etc. znanej katolickiej firmy
KAROLA PÖLLATHA
w Schrobenhausen w Bawarji.

Skład bogato zaopatrzony, ceny niezmiernie **tanie**. Obrazki z polskimi tekstami na drugiej stronie, chromolito-graficzne, fototypie, staloryty, koronkowe i żelatynowe, **w kilkudziesięciu serjach** i kilka tysięcy odmianach, w cenie od 20 fen., 30, 50, i Mk. 1·10, 1·20, 1·50, 1·80 etc. za 100 sztuk. Szczególniej polecamy wielkie artystyczne **olejodruki do ram** w cenie od 5 fen. (26×15 ctm.) do 75 fen. 73—51 centim.!! **Nie do uwierzenia.**

Proszę zażądać szczegółowych katalogów i wzorów i wedle tego potem zamawiać. Cenniki darmo i opłatnie. Korespondencja w języku niemieckim, francuzkim lub łacińskim. 2968 3-3

RESTAURACJA
pod „Lipą“
Pawła Michny
Kraków ul. Szewska.

Wydaje śniadania, objady i kolacje. Potrawy zdrowe, pożywne i na świeżem maśle Objady w Abonamencie od fl. 7·50 miesięcznie. Piwo z browaru Br. Johnów mała szklanka 4, duża 8 ct. Przyjmuje wszelkie obstalunki na większe zerania. Osobny gabinet. Zakład otwarty do 1-szej po północy.
11—0 2862

HANDEL DELIKATESÓW i WIN
Antoniego Hawełki w Krakowie
POLECA NA ŚWIĘTA
Jabłka, Gruszki tyrolskie,
Mandarynki i Winogrona świeże,
Bakalie, 3094 1 2
Porter angielski wystały,
Piwo bawarskie „SPATENBRÄU“,
Wino włoskie „Barletta“ białe i czerwone,
Wina węgierskie smaczne, stołowe.

Rękawiczki damskie
z najlepszej skórki glacé i znakomitego kroju *„Victoria“* spacerowe, wizytowe i balowe, oraz angielskie t. zw. **Nappa-Kiwa i Lacy** na składzie utrzymuje i poleca
Marja Prauss
13 20 Sukiennice Nr. 16 2722
(Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotnie).

B	a	l	o	w	e	GAZY NA SUKNIE
b	**A**	l	o	w	e	NARZUTKI „BALLENTREES“
b	a	**L**	o	w	e	WACHLARZE
b	a	l	**O**	w	e	KWIATY STROIKI
b	a	l	o	**W**	e	KORONKI „Chantilly“ i gazowe
b	a	l	o	w	**E**	SZALE FISZUTKI
b	a	l	o	**W**	e	WSTĄŻKI
b	a	l	**O**	w	e	ŻABOTY i RYSZY
b	a	**L**	o	w	e	RĘKAWICZKI
b	**A**	l	o	w	e	POŃCZOCHY
B	a	l	o	w	e	GORSETY 3001 7 10

poleca **ST. BIRTUS**
Magazyn Nowości dla Dam
Kraków, Linja A—B.

Herbata z Brodów!



2813 45 104

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
W BRODACH

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakow. .	złr. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakow. .	złr. 3.50
1 funt wysiowków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syrlusz“ franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

!Nowość!
Wojciech Gorazda
Silesiana
z pamiętnika dziennikarza.

Przyczynek do historji Śląska austryackiego z lat ostatnich. Czysty dochód przeznaczony na rzecz gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Cena 60 ct.

Do nabycia **w Administracji „Głosu Narodu“** w Krakowie. Na prowincję wysyła Administracja „Pioniera“ ul. Stolarska 13, w Krakowie. 5 6 3026

Wyśmienite **KIEŁBASY** wieprzowe s ynki zwykłe, westwalskie i salceson à 85 ct., świeżą polędwicę po 60 ct. różne części wieprzowe, marynowane i wędzone po 55 ct. klg., a przy odbiorze 5 kilowego koszyka opłatnie poleca **Sajdak w Gromniku.** 3147 1-3

KILKA KAMIENIC
W KRAKOWIE.
do zamiany na dobra ziemskie lub sprzedaży,
nadto sumy hipoteczne 10.000 i 2000 złr. do odstąpienia. — Dokładne pisemne, frankowane propozycje przyjmuje p. **Masłowski Kraków, Rynek 46.** 3137 1-4

Lokal z ogrodem
zaraz do wynajęcia
na Kotłowem, Kolejowa L. 18. Wiadomość tamże, w lokalu cechu rzeźniczego. 3136 1 6

Nauczycielka
z patentem froeblowskim i z praktyką pedagogiczną **poszukuje posady** do nauki początków, przyjmie także miejsce Bony do młodszych dzieci. Adresu udzieli z grzeczności Administracja „Gł. Narodu“. 3135 1 3

Antoni Schulz
KRAKÓW,
ul. Szewska l. 18,
poleca swe dobre
2923 i naturalne 0 10
OEDENBURGSKIE WINA
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka, czerwone po 55, 65, 80 cent. i 1 złr. butelka.
W beczkach znacznie taniej.

Ziółka piersiowe d. Dra Seeburgera, paczka 20 ct.
Esencja łopianowa przeciw wypadaniu włosów, po 1 złr. i 50 ct. flaszka.
Wina lecznicze na staremaladze, chinowe, żelazowe, rumbarbarowe, chin.-żelaz. itd., flaszka po 1 złr. 20 ct.
Olejek orzechowy, wody do ust, Dentolin antiseptyczny proszek do zębów, środki kraj. i zagr., poleca i wysyła odwrotnie
Apteka pod złot. Słoniem **E. Helera i główny skład materjałów aptecznuch w Krakowie,** 14 0 **ul. Grodzka.** 3032

Wyborne
WINA WĘGIERSKIE
BIAŁE
6 butelek wychodzi na 1 garniec
Zieleniak garniec 2 złr.
Hegelajskie „ 3 „
Tokajskie „ 4 „
oraz wielki wybór
win czerwonych
do nabycia w handlu
ANTONIEGO SUSKIEGO
tranzitowe składy win
W KRAKOWIE. 3030 5 8

Juljan Kurkiewicz
Kraków, Mały Rynek, hurtowny i częściowy handel artykułów religijnych, poleca: Obrazki do książek, książki do nabożeństwa, obrazy do ołtarzy, chorągwi feretronów; figury, krzyże i krzyżyki, stacje drogi krzyżowej; różańce, koronki, szkaplerze, medaliki i t. p. Poleca na kolendę Wielebnemu Duchowieństwu wielki wybór obrazków pięknych litografji po cenach za 100 sztuk od 15 ct. do złr. 2·50. — Wzory obrazków na życzenie przesyła darmo i opłatnie. 2733

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie